ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY
ROK III. WTOREK 25 KWIETNIA 1933. Nr. 17 (106).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

30 GR.



FRAGMENT Z MECZU DFC-CRACOVIA.

Bramkarz Taussig broni górny strzał, obok na lewo znany napastnik Cracovii, Malczyk.

Ruch i Warta u czoła tabeli ligowej grupy zachodniej.

Kraków, 24 kwietnia.

Podział na grupy w Lidze wzniecił większe zainteresowanie dla tegorocznych rozgrywek, gdyż wszyscy ciekawi są rezultaty da tą inowacją. Na razie trudno wydać ostateczny sąd, gdyż znajdujemy się dopiero w *początkowem* stadjum walk, które w grupie zachodniej należeć będą do zaciętych, ze względu na to, iż zgrupowały się tu kluby silniejsze i o bardziej wyrównanej klasie. Tutaj mamy już pewien przegląd sił, podczas gdy grupa wschodnia dopiero wzięła w dniu wczorajszym swój „chrzest" ligowy.

W grupie zachodniej wysunął się na czoło *Ruch*, dzięki zwycięstwu nad Wisłą, które uzyskał z najwyższym trudem. Na drugiem miejscu miejscu kroczy *Warta*, znajdująca się obecnie w dobrej formie, podczas gdy cztery drużyny krakowskie znalazły się końcu tabeli.

Grupie wschodniej nie poświęcamy więcej miejsca, gdyż nawet nie wszystkie kluby w niej jeszcze grały, a wyznaczony mecz *Czarni—Legja* na niedzielę z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych został odwołany i przeniesiony przez Ligę na 3 maja.

Poniżej dajemy przegląd tabeli obu grup, przyczem drużyn Legji i Czarnych, jako nie mających za sobą ani jednego meczu rozegranego jeszcze nie uwzględniliśmy.

Tabela grupy zachodniej.

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bram.
Ruch	4	6	11:3
Warta	2	4	5:0
Cracovia	1	2	3:0
Wisła	2	2	2:1
Podgórze	3	0	1:11
Garbarnia	2	0	0:7

Tabela grupy wschodniej.

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bram.
Pogoń	1	2	3:2
Ł. K. S.	1	1	0:0
Warszawianka	1	1	0:0
22 p. p.	1	0	2:3



Z pobytu Gedanji w Warszawie. Dzielni chłopcy z Gdańska zdobyli piękną grą serce „grodu Syreny" (karyk. Kellera).

Warta—Garbarnia 1:0 (0:0).

Kraków, 24 października.

Doświadczenia z ostatniego ubiegłorocznego pobytu Warty w Krakowie sprawiły, że do zawodów niedzielnych przygotowano się już odpowiednio i jak się wkońcu okazało skutecznie. Zgodnie z tradycją zawody prowadził sędzia ze Sosnowca, któremu absolutnie nie można odmówić dobrych chęci i zupełnej bezstronności, z czego jednak nie wynikało, by odpowiedział całkowicie zadaniu. — Grzechem było dopuszczenie do *wzajemnej kopaniny*, uprawianej na szeroką skalę przez obie drużyny, pewne tego, że poza rzutem wolnym nie przeważniejszego im nie grozi.

Wrogi nastrój części publiczności o tyle niesłusznie dotykał sędziego, że przegrana Garbarni nie została przez niego spowodowana. Prawda, można mieć wątpliwości, czy słusznie nie uznał bramki strzelonej przez *Batora*, stojącego rzekomo na pozycji „spalonej", jednakże zupełnie analogiczna sytuacja miała miejsce pod bramką Garbarni, a wówczas sędzia również znalazł „ofsid". W każdym razie asysta policji i żandarmerji zapobiegła niespodziankom po zawodach.

Zwycięstwo zawdzięcza Warta

pewnej dozie szczęścia,

którego przysporzyła jej obrona Garbarni, pozwalając **Szerfkemu** przejść swobodnie z piłką ku bramce. Gdyby wynik brzmiał remisowo, albo też podobne szczęście miała Garbarnia i w rezultacie strzeliła zwycięską bramkę, nie byłoby w tem nic dziwnego. Mogło być bowiem różnie.

Inna rzecz, gdy chodzi

o ocenę jakości pokazów drużyn,

W takim wypadku więcej dodatnich cech przyznać trzeba *gościom*, którzy jako zespół zaprezentowali się *stanowczo korzystniej od Garbarni*, dysponując drużyną o dobrej kondycji fizycznej, bez *jakiegokolwiek słabego punktu*. Pod tym względem goście

przewyższają wszystkie drużyny krakowskie.

Brak luk pozwalał Warcie prowadzić grę wcale płynną, obfitującą w dobre pomysły taktyczne, przyczem najskuteczniejszym był udział łączników w defensywie, z których momentalnie potrafili przejść do ataku, zawsze groźnego. Skuteczność łączności linji i ludzi Warty przeciwstawiła Garbarnia — dopiero zresztą w drugiej połowie — dużo energji i woli, niepopartych niestety odpowiednią grą. Ta rozpadała się bowiem ustawicznie na fragmenty, pozbawione przeważnie współdziałania, a potem zdolności wykończenia.

W wyrównanej drużynie Warty dwie pozycje zasługują na wyróżnienie, a to

Fontowicz i Kryszkiewicz.

Pierwszy grał zupełnie czysto, demonstrując doskonałe ustawienie się oraz chwyty w każdej pozycji. Kryszkiewicz jest wzorem łącznika w grze systemem W, wymagającym kolosalnej pracowitości w tyłach i w ataku. Posiadając dobre wyszkolenie techniczne, oraz niepostednią wagę, umie doskonale utrzymać piłkę przy sobie, by ją następnie celowo wyzyskać.

Linja ataku gości pozostała wierna przeszłości. Nadal dobre kombinuje dwójkami, nie zapominając przytem o niespodziewanych wypuszczeniach skrzydłowych, gdzie *Radojewski* i *Nowacki* szybko zdobywali teren i stwarzali trójce pozycje strzałowe. O ile w polu wszystko wyglądało dobrze, to w pobliżu bramki zanikało, a to dlatego, że tam trafił się jakiś groźniejszy strzał. Zupełnie dobrze spełnił swą rolę kierowniczą *Szerfke II*, mając dobrego partnera w *Kniole*.

W pomocy skrajni więcej zdziałali od Ofierzyńskiego. Wszyscy skuteczniejszymi byli w pomaganiu tyłom, niż w zasilaniu ataku, co tłumaczyć można grą własnych łączników, spełniających częściowo zadania pomocy.

Nadspodziewanie dobrze grał *Flieger*, który mimo wieku i wysługi lat nie ustępował młodszemu *Pawlakowi*, a technicznem opanowaniem gry nawet go przewyższał.

Ani jedna linja w drużynie Garbarni

nie była wartościowa według dawnej miary.

Braki poszczególnych zawodników, oraz brak zrozumienia się linji były głównemi przyczynami niepowodzenia, które w konsekwencji pozbawiły drużynę potrzebnego spokoju w chwili, gdy jeszcze istniała możliwość poprawienia wyniku.

W całym ataku nie znalazł się ani jeden zawodnik w formie lat ubiegłych. Najbliżej niej był Smoczek, dzięki kilku udatnym strzałom i sporadycznym usiłowaniom nawiązania kontaktu z *Riesnerem*, który psuł większość sytuacyj przez przetrzymywanie piłek aż do ich utraty. Wsadzony między nich na łącznika *Joksz*, raczej rozrywał, niż łączył obu. Lewa strona słaba. *Bator* i *Pazurek* stracili bardzo wiele pod każdym względem.

Mało pomocy miał atak z własnej pomocy, w której tylko *Wilczkiewicz* starał się o wywiązanie z obowiązku. Nie wiele lepiej przedstawiała się ich gra w defensywie.

Trudności, wynikające z gry pomocy, wymagały od obrony więcej wysiłku i umiejętności, niż tego posiadał *Bill*, słabszy od *Konkiewicza*. — Szybkość obu nie starczyła na graczy Warty.

Skład drużyn i przebieg gry:

Warta: Fontowicz, Pawlak, Flieger, Przykucki, Ofierzyński, Szerfke I, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Kryszkiewicz, Nowacki.

Garbarnia: Gregorczyk, Konkiewicz, Bill, Nagraba, Wilczkiewicz, Skwarczowski, Riesner, Joksz, Smoczek, Pazurek, Bator.

Żywa gra przynosi zaraz w pierwszych chwilach ataki obu drużyn, łamiących się przeważnie przed polem karnem. Nosi one cechy dorywczości, które wcześniej znikają u Warty, dając jej *przewagę w polu*. — Pierwszą niebezpieczną sytuację pod bramką Garbarni powoduje *Gregorczyk* przez upuszczenie piłki. Podczas, gdy goście z każdą chwilą grają celowiej, Garbarnia traci resztki spokoju, wprowadzając chaos w swe akcje. Trwa tak dłuższy czas. Na szczęście gra Warty pod bramką nie jest już tak groźną i przynosi tylko niewyzyskane kornery. Pod koniec tej połowy w szeregi Garbarni wraca częściowo spokój, a z nim trochę celowości, dającej wiele sposobności do strzelenia bramki. Fontowicz, a przeważnie nieudolność stają temu na przeszkodzie.

Pewną zmianę na korzyść Garbarni przynosi początek drugiej połowy, gdy gospodarze energicznie atakują. Piękny voley Smoczka mija tuż bramkę, to znów Fontowicz wyłapuje strzał głową Pazurka. Warta tylko broni się dalekiemi wykopami, z których jeden otrzymuje Nowacki, podciąga i oddaje Kryszkiewiczowi, który wysuwa nieobstawionego *Szerfkego* ku bramce, a ten zbliska *strzela pod poprzeczkę w 10 min.* W kilka minut później wyrównuje Bator z podania Riesnera, *jednakże sędzia stwierdza „spalonego"*. To daje początek *brutalności*, jaka coraz częściej jaśnieje na boisku. Taktyka Warty dąży do utrzymania wyniku. Garbarnia zaś gra zbyt chaotycznie, by móc przełamać twardo grające tyły gości. Sędzia p. *Mazur*. Widzów około 3.000. *J. K.*



Fragment z meczu Warta—Garbarnia pod bramką Garbar ni; Konkiewicz (w białej koszulce) walczy o piłkę z Kniołą, na drugim planie Nagraba.

Ruch—Wisła 1:0 (0:0).

Wielkie Hajduki, 23 kwietnia (tel.). Zawodom powyższym towarzyszyło znaczne zainteresowanie, z uwagi na niedawną porażkę Ślązaków w Krakowie oraz ze względu na doniosłość stawki, o którą w powyższym meczu chodziło. Wynik teraz bowiem zadecydował w wysokim stopniu może nawet o dostaniu się do grupy finałowej, na czem przecież obu walczącym drużynom tak zależy. Zebrało się też około *4.000 osób*, pragnących być świadkami rewanżu Ślązaków, który im się udał i zapewnił dwa drogocenne punkty. Zawody jednak do interesujących nie należały i nie stały na wysokim poziomie, na skutek głównie *zdenerwowania*, które nie opuszczało zawodników obu drużyn aż do samego niemal końca meczu.



Pokłosie wielkanocne piłkarzy w karykaturze Kellera. D. F. C. wcale hojne upominki pozostawił Cracovii i Wiśle

O ile drużyna Ruchu wystąpiła w swym *normalnym* składzie (Kurek, Wadas, Kacy, Dziwisz, Badura, Zorzycki, Urban, Gwóźdź, Peterek, Giemza i Włodarz), o tyle Wisła nie mogła zjechać w komplecie. Przedewszystkiem brakło jej *Koźmina*, który odniósł dotkliwą kontuzję na meczu z DFC. (okazało się następnie po zbadaniu lekarskiem, iż doznał złamania rzepki w kolanie, co spowoduje z jego strony dłuższą pauzę) a następnie również i *Reyman II* z powodu choroby nie mógł zjechać na Śląsk. Na skutek tego skład gości przedstawiał się nast.: *Kiliński, Pychowski, Pachner, Jezierski, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Łyko, Artur, Reyman I, Obtułowicz i Balcer.*

Wisła gra do pauzy z wiatrem i naogół ma przewagę. Boisko jednak piaszczyste Ruchu nie pozwala drużynie tej na rozwinięcie gry przyziemnej i musi ona nierzadko uciekać się do gry górą, w której przewagę może uzyskać jej silniejszy fizycznie przeciwnik. W tych warunkach boisko Ruchu

jest dla gospodarza poważnym handicapem,

tłómaczącym zupełnie jasno, dlaczego przyjeżdżające drużyny ponoszą tu tak dotkliwie porażki. Pomimo to Wisła gra w tym okresie lepiej a zwłaszcza w formacjach tylnych, które zasilają doskonale linję napadu.

Tam jednak tylko *Reyman I* stanął na wysokości zadania. Nowowstawiony *Obtułowicz* nie potrawił jeszcze być dobrym łącznikiem między Reymanem i Balcerem, nie wiodło się też i na prawej stronie, gdzie kontuzjonowany zaraz z początku gry *Łyko* przez pewien czas statystował, zanim przyszedł do siebie, zaś *Artur* tym razem dziwnie zdenerwowany nie mógł się opanować aż do końca meczu i grał słabiej, niż zwykle.

Ruch stanowił dobry jednolity zespół, w którym najlepszą częścią była

linja pomocy z Badurą na czele,

Dziwisz poświęcił się niemal wyłącznie pilnowaniu *Balcera*. W napadzie skrzydłowi byli niemal zupełnie unieszkodliwieni przez pomocników Wisły, choć *Włodarz* znalazł jednak sposobność przedarcia się dwukrotnie, przyczem jedna jego ucieczka i strzał następnie

kosztowały Wisłę przegraną.

Doskonale wypadli tym razem łącznicy Ruchu *Giemza i Gwóźdź*, natomiast Peterek mimo pracowitości wypadł i tym razem blado. Obrona Ruchu jest ***najsłabszą częścią drużyny***, Kurkowi trudno postawić jakikolwiek zarzut.

Przechodząc do przebiegu gry, podkreślić należy, iż w pierwszej części należało się Wiśle zwycięstwo przynajmniej dwóch bramek, ale atak jej nie umiał wykorzystać sytuacyj podbramkowych. I tak w 7 min. *Artur* nie trafia w piłkę z odległości kilku kroków przed bramką, w 10 min. *Balcer* po pięknym przeboju wytwarza doskonałą sposobność do zdobycia bramki, jednak linja ataku nie idąca w nim parze nie może mu nadążyć i nie ma w odpowiedniej chwili nikogo, coby dopił piłkę do bramki. W kilka minut potem *Artur* nie umie po przeboju wykorzystać sytuacji podbramkowej i wreszcie w 40 min. *Balcer* po pięknym zrywie wydostaje się całkiem swobodny przed bramką Ruchu, gdzie zamiast dalej podprowadzić piłkę, strzela z 16 metrowej odległości i to tuż ponad poprzeczką. Nie oznacza to jednak, aby Ruch nie umiał się zdobyć na kontrofensywę, tylko że jego ataki były mniej energiczne i skuteczne, likwidowały je też dość łatwo tyły Wisły (z największem powodzeniem Kotlarczyk II) a ostatnią instancją i to pewną był nadspodziewanie *Kiliński*.

Inny obraz gry jest po pauzie.

Ruch ma *lepszy finisz* i to zadecydowało o wyniku. W polu Ślązacy więcej mają teraz z gry a tyły Wisły niepotrzebnie ograniczają się do defensywy. Pozwala to gospodarcom na łatwiejszą ofensywę, która wreszcie w 21 min. doprowadza do *sukcesu*. Po kilku groźnych momentach, do jakich należał strzał Urbana obok bramki, następnie rzut wolny bity przez *Gwoździa* z za pola karnego (gracze Wisły stworzyli mur pod bramką) centra Urbana przechodzi do Włodarza, który pięknym celnym strzałem pod poprzeczkę zapewnia swej lrużynie pierwszą i decydującą o zwycięstwie bramkę. Gra dość ospała naogół teraz znacznie się ożywia, ale tylko chwilowo, gdyż obu zespołów wyczerpanych twardą i zaciętą walką o każdą piłkę,

nie stać już na większy wysiłek.

Jeszcze mają wprawdzie obie strony możność poprawienia wyniku (z Ruchu Włodarz strzela obok bramki, to znowu Jezierski broni przed strzałem Giemzy z Wisły zaś Łyko oddaje kilka niewyzyskanych center), ale naogół sytuację tę są raczej przypadkowe niż wypracowe. Wisła gra ciągle tylko prawą stroną i niewykorzystuje Balcera.

Ogólnie gra obu drużyn widzów zadowolić nie mogła. Sędziował naogół dość poprawnie p. *Pozner* z Bielska.

Pod adresem Ruchu wyrazić należy życzenie, aby usprawnił organizację około zawodów przez ułatwienie wejścia na boisko większej ilości osób jakoteż opuszczania tegoż po ukończeniu zawodów. Tworzące się bowiem ogony około kas jak i zbite tłumy widzów po wyjściu z meczu powodują tylko wiele narzekań ze strony widzów. Niewątpliwie nowy zarząd Ruchu, który wykazał już tyle energji i doprowadził do zbudowania nowej porządnej szatni, zechce i tej drobnostce poświęcić w interesie własnego klubu uwagę.

Arsenal mistrzem piłkarskim Anglji.

Londyn, 23 kwietnia (tel.). Mistrzostwo ligi angielskiej jeszcze wprawdzie nie zostało ukończone, niemniej jednak pierwszego miejsca w lidze nie może już odebrać żadna z drużyn *Arsenalowi*, który po ostatniem zwycięstwie nad *Chelsea 3:1*, ma tyle punktów, iż żaden inny klub już go nie dogoni.

Najgroźniejszy przeciwnik Arsenalu *Aston Villa* uzyskał tylko remisowy wynik z Leeds United, grzebiąc w ten sposób wszelkie nadzieje na dogonienie leadera.

Lista mistrzów Anglji od r. 1920 przedstawia się następująco: 1920: *Westbromwich Albion*, 1921: mistrzostwa nie rozegrano, 1922: *Liverpool*, 1923: *Liverpool*, 1924: *Huddersfield Town*, 1925: *Huddersfield Town*, 1926: *Huddersfield Town*, 1927: *Newcastle United*, 1928: *Everton*, 1929: *Sheffield Wednesday*, 1930: *Sheffield Wednesday*, 1931: *Arsenal*, 1932: *Everton*, 1933: *Arsenal*.

Wyniki sobotnich spotkań o mistrzostwo pierwszej ligi przedstawiają się następująco: *Aston Villa — Leeds United 0:0, Bolton Wanderes — Westbromwich Albion 2:2, Arsenal — Chelsea 3:1, Huddersfield Town — Everton 0:0, Leiester City — Sunderland 4:2, Liverpool — Birmingham 1:0, Middlesbrough — Sheffield Wednesday 1:1, Newcastle United — Blackburn Rovers 2:1, Manchester City — Portsmouth 2:1, Sheffield United—Blackpool 1:0, Wolwerhampton Wanderers — Derby County 3:1.*

Sytuacja w drugiej lidze nie jest jeszcze definitywnie wyjaśnioną.

Francja—Hiszpanja 1:0 (1:0)

Paryż, 23 kwietnia (tel.). W stadjonie „Colombo" odbył się w niedzielę, w obecności 50.000 widzów mecz międzypaństwowy **Francja — Hiszpanja**, który zakończył się niespodziewanem zwycięstwem **Francuzów w stosunku 1:0** (1:0).

Porażka Hiszpanów była niezasłużona, albowiem mieli oni przewagę przez cały czas gry. Wszelkie doskonale przemyślane akcje rozbiły się jednak o **tyły francuskie**, które znajdowały się w doskonałej formie. Jedyna bramka dnia padła w 25 minucie z „bomby" środkowego napastnika **Niclasa**, która nawet dla samego Zamorry była niemożliwa do obrony.

Praga, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. ligowe: *Sparta—Kladno 4:0, KS. Libeń—Teplitzer FC. 2:2, Victoria* (Pilzno)—*Bohemias 3:3.*

Darlington, 23 kwietnia (tel.). W sobotę rozegrano w Darlington powtórnie spotkanie finałowe o *amatorski puhar Anglji* między drużynami *Kingstonian i Stockton.* W spotkaniu tem zwycięstwo odniósł *Kingstoniam 4:1.* Pierwsze spotkanie tych drużyn zakończyło się remisowo 0:0.

Londyn, 23 kwietnia (tel.). W najbliższą sobotę na stadjonie Wembley zostanie rozegrane *spotkanie finałowe o puhar piłkarski Anglji* między drużynami *Everton i Manchester City.* W meczu tym po raz pierwszy zostaną użyte *numery na plecach graczy*, celem ich lepszego odróżnienia. Zwyczaj ten wprowadziła początkowo Ameryka a koła angielskie opierały się temu, lecz obecnie zostały przekonane o celowości tej inowacji.

W meczu o puhar gracze *Evertonu* mieć będą numery od 1 do 11 a gracze *Manchester City* od 12 do 22.

Budapeszt, 23 kwietnia (tel.). Mistrzostwa Węgier: *Hungaria — Ferencvaros 2:1. — F. C. Szeged — Kispesti 2:0. — Bocskay — Szomogy 5:1. — Budai F. C. — Szorograsaer 4:2.*

Wiedeń, 23 kwietnia (tel.). Zawody puharowe: *Austria — Wacker 3:3* (2:3). — *BAC — Hakoah 5:1* (1:1). — *FAC — WAC 1:0* (0:0). — Mecze towarzyskie *Sparta — Vienna 2:1* (0:1). — *Rapid — Ujpesti 5:1* (3:0).



Gorący moment pod bramką Warty na meczu z Garbarnią. Fontowicz (w czapce) broni przed strzałem Smoczka (zakryty). Obok nich na lewo: Pazurek, na prawo: Ofierzyński, Bator (w tyle) i Knioła.

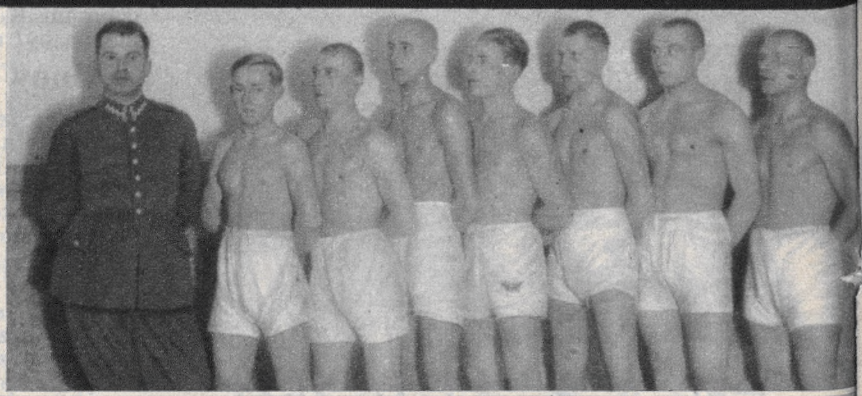
KALEJDOSKOP SPORTOWY

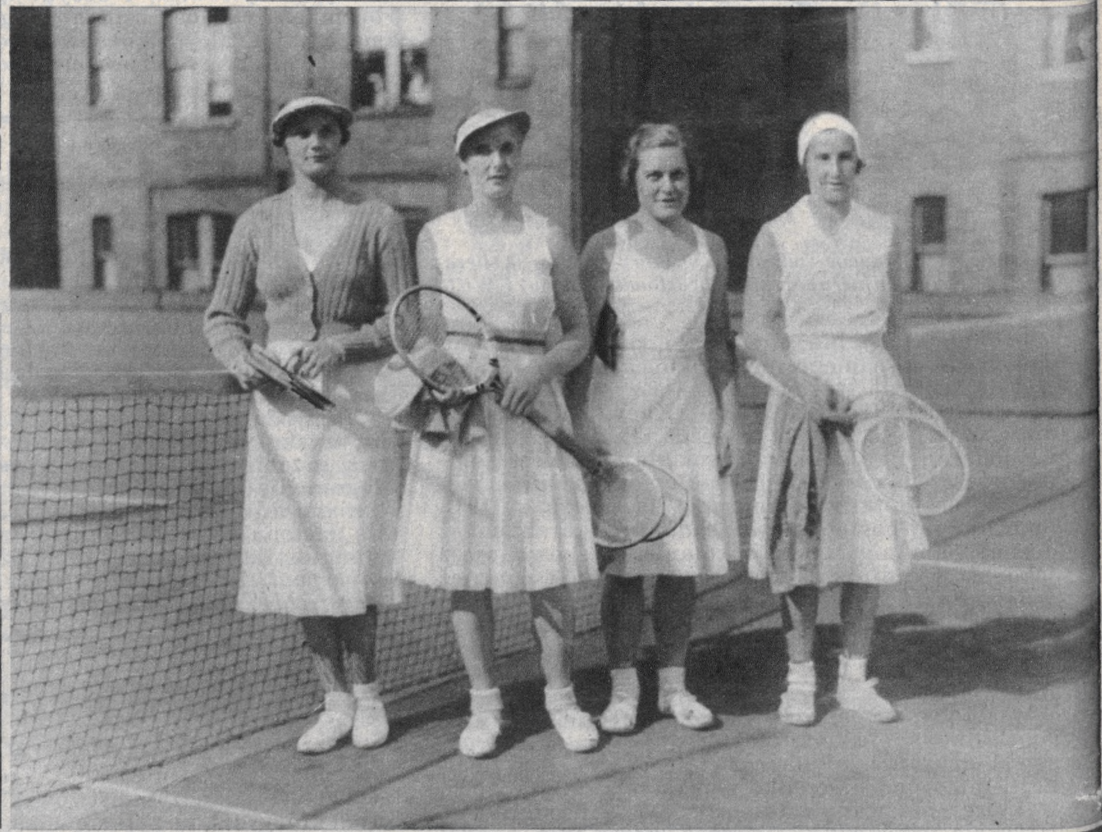




Powyżej: czwórka pań Bydgoskiego Klubu Wioślarek wyjeżdża na trening.

Poniżej: ósemka junjorów Klubu Wiośl. „04“ Poznań wraca po treningu Stoją od prawej: trener N. Budziński, Robaszkiewicz, Jasiński, Chmielewski, Sobkewicz, Rowiński, Dzikowski, Korek i Patrzykąt.





Na prawo: drużyna bokserska W. K. S Równe.

Poniżej: cztery najlepsze tenisistki Anglji. Stoją od lewej: mrs. Fearnley-Whittingsthall, Stammers, Heeley i mrs. Round.





Na lewo: pięściarze L. K. S. Grafika Lwów, jedna z czołowych drużyn Lwowa.

Na prawo: bokserzy Polonji przemyskiej od lewej: Strauss, sierż. Więcek, Messner, Antoniak II i I, Wasserman, Schirak II, Kasprzak i Niemiec (znany lekkoatleta).



Powyżej: znani działacze społeczni Krakowa, których Zwierzyniecki K. S. mianował prezesami honorowywi klubu: p. Matz-Marski (u dołu) p. Vlastimil Hoffmann, (w środku) i ks. Tomera.

Poniżej: Fragment z meczu reprezentacyj robotniczych Polski i Czechosłowacji na boisku T. S. Unja w Sosnowcu.



Na prawo: I) drużny robotnicze Polski i Czechosłowacji przed meczem w Sosnowcu zakończonym remisowo 1:1. II) Uczestniczki kursu przodowniczek lekkoatletycznych W. Z. Makkabi w Przemyślu.







Wioślarze Bydgoskiego Tow. Wiośl. wynoszą łódź po treningu na Brdzie. Pierwszy od lewej trener Brzeziński.

Racing Club de Paris-mistrzem Paryża.

(Własna koresp. „Raz Dwa Trzy“).

Najsilniejszy ośrodek zawodowej piłki nożnej we Francji, Paryż ma swego mistrza.

Mistrzem tym jest przyszły przeciwnik Wisły, Racing Club de Paris. Zaszczytny ten tytuł zdobył Racing po dwóch dniach ciężkiej walki. Gdy w niedzielę spotkał się ze znanym w Polsce *Red-Star'em*, wszystkie szanse zdawały się przemawiać *przeciw niemu.*

Poprzedniego dnia dał 5 graczy do reprezentacji Paryża, która walczyła z armją Portugalji, nieoficjalną reprezentacją tego kraju.

Wynik spotkania brzmiał *2:2*, wynik remisowy wywalczony po ciężkiej, trudnej prawdziwie południowej walce.

Zmęczenie Racingu było wielkim handicapem, Red-Star zdawał się być *zdecydowanym faworytem.* Wbrew ogólnym przewidywaniom stało się jednak *inaczej.*

Od gwizdka sędziego, od pierwszej minuty meczu, Racing atakował i *zwyciężył zupełnie zasłużenie.* Pozwolił sobie na „maleńki“ eksperyment, zaczął grać nisko, zaczął stosować system, krótkich podań, jednem słowem zaczął naśladować mistrzów z nad Dunaju. I trzeba przyznać, *powiodło mu się doskonale.* Huraganowe ataki Red-Staru, rozbijała nie szybkość i nerwy, ale wspaniały o doskonałej i prawdziwie mądrej szkole futbol.

Jimmy Hogan, trener Racingu może być dumny ze swojej roboty.

Jego „oczko w głowie“ środek ataku *Kennedy*, nota bene rodak, prowadził tak doskonale atak, że bez przesady chwilami zapominaliśmy o tem, że mamy przed sobą francuską drużynę.

To nie temperament zwyciężył, to nie nerwy grające zwykle główną rolę w „świętych wojnach“ dwóch przeciwników z jednego miasta — zwycięstwo odniosła bezkonkurencyjna nowoczesna *austrjacka szkoła piłkarska.* Sam finał był już zupełnie łatwy.

Po zwycięstwie 3:2 nad Red-Starem, Racing zupełnie lekko „stuknął“ *Club Francais*, który znów poprzedniego dnia pokonał C. A. Paris w stosunku *6:2.* Wynik spotkania brzmiał *5:1*, Racing kończąc ten turniej tak wspaniałem zwycięstwem zdobył jednocześnie *tytuł zawodowego mistrza Paryża.* Cztery mecze, które oglądaliśmy w ciągu dwóch dni, były naprawdę ciekawe, walka była zażarta, chodziło przecież o supremację, o zdobycie *tytułu najlepszej zawodowej drużyny Paryża*, chodziło wreszcie, a właściwie przedewszystkiem, o zdobycie tak ważnej w sporcie zawodowym publiczności. Pierwsze miejsce zdobyła bezwzględnie najlepsza w chwili obecnej drużyna paryska.

Racing niema słabych punktów, jego obecna gra jest oparta na systemie austrjackim i właśnie stosując ten system przewyższa on wszystkich swoich konkurentów. Ale nie tylko praca doskonałego trenera wpłynęła na podniesienie się systemu gry Racingu, wpłynął na to przedewszystkiem cały szereg międzynarodowych spotkań, rozgrywanych przez tę drużynę prawie co tydzień. Niedługo będziemy świadkami wielu ciekawych spotkań z doskonałemi drużynami angielskiemi, które Racing sprowadza dla podniesienia swej klasy.



Drużyna Racing Club de Paris.

Jak już donosiliśmy, Racing będzie niedługo przeciwnikiem Wisły, która rozegra swój pierwszy mecz we Francji, 12 maja o godz. 7.30 wieczorem *w Parc des Princes* w Paryżu.

Wprowadzenie profesjonalizmu dało we Francji początek zupełnie nowej erze w rozwoju piłki nożnej.

Stosunkowo mniejszy, niż w innych krajach, kryzys ekonomiczny pozwolił na ściągnięcie całego szeregu doskonałych graczy z zagranicy, doprowadził do najazdu na Francję kilkunastu drużyn czeskich, austrjackich i angielskich.

Wizyty tych drużyn w ogromnym stopniu przyczyniły się do podniesienia klasy futbolu francuskiego cieszącego się nieszczególną opinją w całej Europie.

Mało stosunkowo wiemy o „Racing Club de Paris“ w Polsce, gdyż słabo informowana opinja publiczna nie orjentuje się zbyt dobrze w życiu sportowem Francji, a tembardziej w piłkarstwie, gdzie istnieje prawdziwa gmatwanina organizacyj i zawodów. Mamy tu *Ligę zawodową i amatorską*, mamy *mistrzostwa Francji*, mamy wreszcie *doroczne rozgrywki o puhar.*

Racing Club de Paris jest od 4 lat mistrzem Paryża i w mistrzostwie Ligi zawodowej zajmuje jedno z górnych miejsc w tabeli, a w rozgrywkach o puhar Francji może się pochwalić tem, że dwa razy był półfinalistą i raz finalistą w tej tak trudnej i długiej rozgrywce, gdyż należy tu zaznaczyć, że regulamin puharu Francji niczem się prawie nie różni od regulaminu słynnego puharu Anglji.

Jest to drużyna bezwzględnie lepsza od goszczącego w Polsce ubiegłego lata, smutnej pamięci, Red-Star-Olympique.

Nie będę przytaczał wyników osiąganych przez tę drużynę w mistrzostwach, ograniczę się tylko do kilku bardziej zasługujących na uwagę wyników osiągniętych w spotkaniach towarzyskich z drużynami obcemi.

W zeszłym roku, Racing, wzmocniony trzema graczami Red-Staru pokonał w najsensacyjniejszym meczu Paryża zdobywcę puharu Anglji New-Castle United. W zwycięstwie tem, które, aż przeraziło władze sportowe Francji, widziano narodzenie się potęgi piłkarskiej.

W tym roku Racing zwyciężył U. S. Luxemburg (mistrzowską drużynę tego kraju) w stosunku 5:2. Przegrał z Arsenalem w tym samym stosunku i grał na remis ze słynnym Ferencvaros 2:2, wystarczy jeszcze nadmienić, że pokonał doskonałą, znaną w Polsce, hiszpańską drużynę Europa.

Skład Racingu przedstawia się nast.: bramkarz *Tassin, Scharwath, Durbec, Gauteroux, Capelle, Diagne, Delfour, Delesse, Veinante, Galey* — sami reprezentacyjni gracze Francji lub Paryża.

Prócz tego gra w Racingu trzech doskonałych cudzoziemców: *Phoenix*, Anglik z Exceter City, *Kennedy*, środkowy napastnik, b. gracz Aston Villa i *Berkessy*, środkowy pomocnik, b. gracz Ferencvaros.

* * *

Wisłę czeka więc ciężkie zadanie.

Jak wyglądają jej szanse po ostatnich meczach Racingu?

Rozmawiałem w tej sprawie z osobą kompetentną, która doskonale zna tak zwaną szkołę krakowską, opierającą się na wzorach austrjackich. Jeśli Wisła zagra dobrze, powinna *zwyciężyć*, jeśli zagra słabo, osiągnie wynik *nierozstrzygnięty*, jeśli zaś wreszcie zagra źle... szkoda pisać, bo miejmy nadzieję, że jednak zagra naprawdę dobrze.

* * *

Na marginesie tego spotkania należy jeszcze dorzucić kilka słów pod adresem Polskiego Komitetu Sportowego w Paryżu, który zajmuje się organizacją tego spotkania. Powstał on, a właściwie zreorganizował się przed dwoma prawie miesiącami i wziął sobie za szczytne zadanie propagandę naszego sportu na terenie najmniej po dziśdzień wyzyskanym, na terenie na którym istnieje bardzo słabe pojęcie o naszym sporcie.

Zreorganizował się on z inicjatywy człowieka oddanego całem sercem idei naszego sportu p. konsula Jana *Chmielińskiego* i pp. *Ratajskiego, Pacowskiego, Gryżewskiego*, oraz Waszego korespondenta.

Jako członkowi tego komitetu nie wypada mi wygłaszać o nim hymnów pochwalnych, zaznaczę tylko tyle, że powstał on z ludzi dobrej woli, którzy wzięli sobie za zadanie popieranie i propagandę naszego sportu we Francji. Polski Komitet Sportowy wszedł w kontakt z władzami sportowemi francuskiemi, wszedł wreszcie w kontakt z prasą, która informuje o stanie sportu w Polsce. W chwili obecnej pochwalić się może tem, że udało mu się doprowadzić do meczu polskiej drużyny w Paryżu, do czego dążyły przez długi okres 10 lat czynniki sportowe Polski. Spotkanie Wisły z Racingiem, komitet pragnie wykorzystać jak najszerzej dla celów propagandowych.

Inż. M. S.

Hartlik (Śląsk) ponownie mistrzem Polski w biegu na przełaj.

Poznań, 23 kwietnia (tel.). Tegoroczny sezon lekkoatletyczny otwarty został tradycyjnym biegiem naprzełaj na dystansie 9.200 m. Była to pierwsza impreza o zaszczytny tytuł mistrza Polski, a zarazem pierwsza, wchodząca w skład konkurencyj o nagrodę PZPLA inż. Znajdowskiego. Do biegu zgłosiło się 32 zawodników, z których na starcie stanęło 26.

Wśród niestartujących znalazł się również zeszłoroczny wicemistrz tej konkurencji *Miałkas*, (Warta, Poznań). Powodem jego absencji na starcie było nadrewanie ścięgna na jednym z ostatnich treningów. — Ze startujących ukończyło bieg 25. Jedyny, który nie dobiegł, *Gregorowicz* (Warta) zrezygnował tuż przed metą. Dowodzi to niezwykle starannego przygotowania się naszych długodystansowców i ich nagół wyrównanej klasy.

Na starcie stanęli wszyscy najlepsi długodystansowcy

oprócz Kusocińskiego.

Byli więc ze znanych zawodników obrońca tytułu mistrza Hartlik (Stadjon, Królewska Huta), Sawaryn (Pogoń, Lwów), Strzałkowski (Jagiellonja, Białystok), Fiałka (Cracovia), Janowski i Robiński (Warta, Poznań), Puchalski (Legja, Warszawa) i inni.

Po krótkiem objaśnieniu trasy pada strzał startera i zawodnicy zwartą ławą ruszają. Z miejsca na czoło wysuwa się Hartlik, Janowski, Strzałkowski i Sawaryn. Po dwukrotnem okrążeniu bieżni stadjonu miejskiego zawodnicy wybiegają w teren. Trasa prowadziła drogą dębińską i następnie przez pola nad Wartą. Po półmetku przybiegają jako pierwsi Hartlik i Strzałkowski, którzy dotąd prowadzili nieprzerwanie. Reszta zawodników znajduje się w odległości około 30 m. za nimi.

Czołowa dwójka prowadzi nadal bieg aż do 2.000 przed metą, gdzie Hartlik nagłym zrywem odsuwa się od swego konkurenta.

Pierwszy wbiega na stadjon Hartlik,

który witany frenetycznemi oklaskami, licznie zgromadzonej publiczności przerywa taśmę w doskonałej formie, mimo, że trasa była bardzo ciężka, przyczem zawodnicy musieli walczyć z silnym wiatrem.

Jako drugi przybywa do mety *Strzałkowski*, który odparł atak Robińskiego. Trzeci przybył Robiński. Czasy uzyskane przez zawodników są bardzo dobre. Hartlik przebył trasę w czasie 30:13,2, czas Strzałkowskiego 30:14, Robiński o 15 metrów za drugim. Dalsze miejsca zajęli 4) Puchalski (Legja, Warszawa), 5) Janowski (Warta, Poznań), 6) Fiałka (Cracovia), 7) Sawaryn, Pogoń, Lwów), 8) Duplicki (AZS, Warszawa).

Organizacja biegu bez zarzutu. — Po pierwszej konkurencji tegorocznej w punktacji o nagrodę inż. Znajdowskiego prowadzi *Stadjon* 13 pkt., przed Jagiellonją 8 pkt., Wartą 7 pkt., Legją, Warszawa 3 pkt. i Cracovią 1 pkt. Po biegu nastąpiło wręczenie nagród.

Nowacka A. Z. S. (Warszawa) zdobywa mistrzostwo Polski w biegu na przełaj.

Łódź, 23 kwietnia (tel.). Szósty bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski odbyty w niedzielę, dn. 23 b. m. w Łodzi został rozegrany w bardzo silnej konkurencji i wypadł znacznie okazalej niż w roku ubiegłym. Zwiększyło się zainteresowanie tym biegiem, zwiększyła się też liczba startujących. Tytuł mistrzyni Polski broniła *Szuasówna*, która w tym roku uchodziła ponownie za faworytkę, chociaż poważnie liczono się z możliwościami wicemistrzyni Głażewskiej oraz Nowackiej.

Ogółem listą zgłoszeń obejmowała 18 nazwisk zawodniczek z całego kraju, reprezentujących czołowe kluby polskie. Obok Szuasówny (Pogoń Katowice) zgłosiła się jej koleżanka klubowa Lebekówna, następnie Nowacka-Duninówna (AZS Warszawa), Gasperska (AZS Lwów), Klechówna (WZP Katowice), Świderska, Samuelsówna i Kacanówna (wszystkie trzy AZS Poznań), Głażewska, Smętkówna, Kasperska, Kalertówna (wszystkie trzy z ŁKS Łódź), Guzińska i Kłysówna (Krusche-Ender Pabjanice), Sukiennicka i Wójcikówna (Zjednoczenie Łódź) i Wysocka (Strzelec Kalisz).

Bieg wyznaczony został na godz. 12-tą w południe. Start odbył się obok boiska ŁKS, zaś trasa prowadziła przez pobliski lasek konstantynowski. Niestety w Łodzi nie mamy odpowiednich terenów, by trasę biegu na przełaj uczynić bardziej urozmaiconą. Ta trasa była ona stosunkowo łatwa,

bez poważniejszych przeszkód.

Dystans ok. 1.000 m. Na starcie z liczby zgłoszonych zabrakło czterech zawodniczek. Zainteresowanie biegiem było znaczne, gdyż odbywał się on równocześnie ze zorganizowanym w dniu otwarcia sezonu biegiem kolarskim (cyclopedestre), którego metę wyznaczono również na boisku ŁKS.

Na strzał startera zawodniczki ruszyły zwartą grupą. Z miejsca wysunęła się na czoło *Nowacka*, prowadząc przez cały czas i pierwsza przerwała taśmę w czasie 3:05,6; 2) Świderska 3:08,2. Dopiero jako trzecia o 2 m. za Świderską przybyła Szuasówna. Porażkę Szuasówny tłumaczyć należy tem, że startowała z nadwyrężoną ręką, którą w dodatku zwichnęła sobie podczas biegu. Gdyby nie ten fatalny wypadek, publiczność na finishu byłaby niewątpliwie świadkiem emocjonującej walki Szuasówny z Nowacką.

Dalsze miejsca zajęły: 4) Głażewska, 5) Wysocka, 6) Smętkówna. Zaznaczyć należy że nie wszystkie zawodniczki były do biegu odpowiednio przygotowane. Zawiodła zwłaszcza Lebekówna, zajmując jedno z ostatnich miejsc.

Biegi na przełaj

Warszawa, 23 kwietnia (tel.). W niedzielę rozegrano na stokach Cytadeli bieg na przełaj o puhar wędrowny Zw. Rezerwistów. Trasa wynosiła 4,5 km. startowało 160 zawodników. Pierwsze miejsce zajął **Sporny** z Orla 14:32 przed Zakiem (Polonja), Powierza, Obuchowiczem, Romanowskim i Kamińskim. Drużynowo pierwsze miejsce zajął **Strzelec** 3985 pkt. (84 zawodników), 2) Legja, 3) Jawor.

Wilno, 23 kwietnia (tel.). Bieg na przełaj o mistrzostwo okręgu wileńskiego zgromadził 18 zawodników. Trasa zawodów wynosiła 4500 m. Zwyciężył **dr. W. Sidorowicz** (Ognisko) w czasie 14:57,2, 2) Żyłowicz (300 m), 3) Herman (Ognisko).

W biegu na przełaj młodzieży robotniczej wygrał **Łodoczewski** 10:25 (3km) przed Ludkiewiczem i Feidorowiczem.

Przemyśl, 23 kwietnia (tel.). W biegu na przełaj o mistrzostwo podokręgu przemyskiego i puhar im. ś. p. Waszczaka zwyciężył **Franuś** (Sokół na trasie 4000 m, w czasie 12:12, 2) Godlewski (Ognisko Jarosław), 3) Nawrocki.

W biegu pań wygrała **„Inka"** (Czuwaj) 5:52 (trasa 1200 m), 2) Łuczkówna (Sokół), 3) Sieradzka (Sokół).

Stanisławów, 23 kwietnia (tel.). Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Stanisławowie odbyło się w niedzielę biegiem na przełaj w konkurencji męskiej na dystansie 2.800 m, zorganizowany przez U. Z. S. Startowało 16 uczestników, do mety przybyło 14.

Zwyciężył 1) **Połotnik** w czasie 8.31, 2) Popel w czasie 8.54, 3) Walko w czasie 8.59.

Bydgoszcz, 23 kwietnia (tel.). Doroczny bieg naprzełaj o mistrzostwo m. Bydgoszczy na dystansie 4.000 m. zgromadził na starcie 42 zawodników na 60 zgłoszonych, przyczem bieg ukończyło 31. Zwyciężył *Hufeisel* (Polonja) w czasie 14:35,2, 2) Alesiński (Szkoła podchor.) 14:38,2, 3) Szulz (K. S. Gwiazda) 14:40.

cyjnych, odbędą się w czasie **od 27 maja do 7 czerwca 1934 na terenie włoskim.**

Dalej postanowiono uwzględnić zgłoszenia tych państw, które nadesłały je **po zamknięciu terminu**. Dokładna liczba uczestników w mistrzostwach świata zostanie ustalona dopiero w dniu 15 czerwca r. b. po przeprowadzeniu badań, czy poszczególne związki krajowe spełniły swe zobowiązania finansowe wobec FIFA.

Podział na grupy dla zawodów eliminacyjnych, które mają być zakończone do dnia 1 maja 1934, ukształtowanie zostanie **dopiero po 1 maja r. b.** Eliminacje odbędą się **w małych grupach z udziałem dwóch, najwyżej trzech państw**, przyczem uwzględnione zostanie szczególnie położenie geograficzne poszczególnych uczestników.

Dla finałów, w których uczestniczyć będzie — jak już wyżej wspomniano — 16 zespołów reprezentacyjnych, ustalona zostanie **lista 25 sędziów**, który fungować będą również jako sędziowie linji. Dla zawodów eliminacyjnych obowiązywać będzie lista sędziowska FIFA. Wszystkie zawody sędziowane będą przez sędziów neutralnych. Następny kongres komitetu wykonawczego odbędzie się **w czerwcu r. b.**

Zawody kolarskie w Paryżu.

Paryż, 23 kwietnia (tel. wł.). W niedzielę zakończyły się na tutejszym torze „Buffalo" międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem rekordzistów niemieckich, francuskich i belgijskich.

Największe zainteresowanie wywołały niedzielne wyścigi za motorami, które stanowiły zawody między kolarzami **francuskimi** z jdnej a kolarzami zagranicznymi z drugiej strony. Zwycięzcami zostali goście zagraniczni, a mianowicie pierwszem miejscem podzielili się **Müller** (Niemcy), **Krever** (Niemcy), **Georgetti** (Włochy) i **Linart** (Belgja), mając każdy po 23 pkt. przeciwko Francuzom Lacquehay, Breant, Paillard i Grassin (każdy po 25 pkt.).

W konkurencji głównej wygrał **Lacquehay**, osiągając szybkość 75.625 km na godzinę przed Kreverem, Georgettim, Müllerem i Grassinem.

Barthelemy wygrywa Paryż — Bruksela na kole.

wym wyścigu kolarskim Paryż — Bruksela (381
Bruksela, 23 kwietnia (tel.). W wielkim drogo-
km) odbytym w ubiegłą niedzielę, zwyciężył Francuz **Barthelemy** w 11 godzinach przed Belgijczykiem **Ghisquieres**, **Esserem** (Niemcy) i **Rebry** (Belgja).

●

PRASA AMERYKAŃSKA I FRANCUSKA wystąpiły ostatnio przeciwko Niemcom za przełożeniem Igrzysk Olimpijskich z Berlina do innego państwa, które da gwarancje, że igrzyska odbędą się w spokoju i takim duchu sportowym, jaki odpowiada tradycji igrzysk olimpijskich. Ponieważ głosy te są coraz ostrzejsze, przeto niemiecki komitet olimpijski ogłosił oficjalnie demeti, które brzmi jak następuje: „Wobec powtarzających się głosów w prasie zagranicznej, komitet organizacyjny igrzysk XI Olimpjady w Berlinie w r. 1933 ponownie oświadcza, iż każdy sportowiec, który przybędzie do Berlina na Igrzyska Olimpijskie zostanie powitany i traktowany jako gość bez względu na rasę i pochodzenie". Czy to oświadczenie wzbudzi zaufanie w prasie zagranicznej — niewiadomo?

SKŁAD DRUŻYNY DAVISAYSOWEJ NA MECZ Z HOLANDJĄ ustalono jak następuje: Hebda, Tłoczyński, Wittman, Warmiński, kapitan związkowy rtm. Riedl.

W MIĘDZYPAŃSTWOWYM MECZU ZAPAŚNICZYM, rozegranym w Budapeszcie reprezentacja Węgier pokonała zespół Estonji w stosunku 15:9. Jednym z sędziów był Polak p. W. Gałuszka, kapitan P. Z. A.

NASI KOLARZE otrzymali zaproszenie na wzięcie udziału w biegu kolarskim dodokoła Węgier.

Varzi triumfuje nad Nuvolarim w Grand Prix Monaco.

Monaco, 23 kwietnia (tel. wł.). W obecności 60.000 widzów odbyły się tu w niedzielę piąte z rzędu doroczne wielkie wyścigi samochodowe o Grand Prix Monaco. Trasę tworzył tor kolisty, długości 3.18 km., którą każdy z zawodników musiał objechać sto razy.

Już od samego początku stało się widocznem, że wyścigi ograniczą się do gigantycznego pojedynku między Włochami *Varzim* (Bugatti) a *Nuvolarim* (Alfa Romeo), zwycięzcą zeszłorocznego Grand Prix.

Dwadzieścia jeden razy nastąpiła zmiana prowadzenia między obu zawodnikami. Na przedostatniej rundzie prowadzący Nuvolari zaskoczony został defektem w przewodzie oliwnym i *musiał skapitulować.*

Varzi zwyciężył

w nowym rekordowym czasie 3 godz. 27 min. 49,4 sek., osiągając szybkość przeciętną 91,808 km, 2) Borzacchini (Alfa Romeo) 3 godz. 29 min. 49 sek., 3) Dreyfus (Francja, Bugatti) 3 godz. 30 min. 10 sekund.

Z obrad międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Paryż, 23 kwietnia (tel.). Komitet wykonawczy międzynarodowego związku piłki nożnej (FIFA) odbył w sobotę i w niedzielę posiedzenie pod przewodnictwem prezesa **Rimet**, z udziałem wszystkich członków.

Po zatwierdzeniu bilansu za rok ubiegły, który wykazuje **saldo dodatnie 75.000 franków szwajcarskich**, i po załatwieniu szeregu spraw formalnych przystąpiono do najważniejszego punktu porządku dziennego, mianowicie do obrad **nad organizacją piłkarskich mistrzostw świata w roku 1934.**

Ustalono m. in., że finały tych mistrzostw, w których weźmie udział 16 zespołów reprezenta-

Grupa wschodnia Ligi ruszyła do boju

Kraków, 24 kwietnia.

Podczas gdy w grupie zachodniej rozgrywki zaczęły się już w pierwszych dniach kwietnia, to we wschodniej grupie na skutek spóźnionej w tym roku wiosny pierwsze mecze odbyły się dopiero w ub. niedzieli. Poniżej dajemy ich przebieg:

Pogoń — 22 p. p. 3:2 (1:0).

Siedlce, 23 kwietnia (Tel.). Niefortunny występ 22 p. p. w Wilnie mocno nadszarpnął opinję drużyny. Porażki te tak wysokie mimo słabego składu, nie dały się łatwo wytłumaczyć. Oznaczały one formalną *klęskę*, już nietylko dla samej drużyny, lecz i dla jej sympatyków. Inaczej było w ub. r. 22 p. p. dobrze przygotowany z początkiem sezonu wykazywał w tym czasie najlepszą formę, zwyciężając i najgroźniejszych przeciwników nawet na ich własnem boisku.

W tych warukach oczekiwano w Siedlcach ogólnie rehabilitacji 22 p. p. i spotkanie dzisiejsze było stąd przez wszystkich oczekiwane z niecierpliwością, a w grę wchodziły nawet nerwy widzów.

Zdawało sobie doskonale sprawę, iż wynik tego meczu przypieczętuje, lub obali złą opinję o 22 p. p., jeżeli idzie o jego obecną formę.

Mecz początkowo prowadzony był w żywem tempie, które jednak już po 20 min. opadło.

Na wyróżnienie zasługują przedewszystkiem bramkadze. *Albańński* jest przytem zawsze pewny. Obrona Pogoni gra ostro a specjalnie *Bereza*, za co też na 10 m. przed końcem zostaje *usunięty z boiska*. W drużynie gości brak specjalnie słabych punktów w pomocy. *Deutschman* wyróżnia się pracowitością. Atak naogół dość sprawny, choć niezaradny na polu karnem.

W 22 p. p. bramkarz jak zwykle bardzo dobry, obrona nieszczególna, a na co wpłynęła słaba wyjątkowo forma *Gwoździńskiego* (podobno na skutek kontuzji z meczu w Wilnie). Pomoc była *najlepszą linją miejscowych*, grając dobrze i ofiarnie, *Sroczyński* jest tu najlepszy.

Atak gra nieźle, ale zbyt egoistycznie. Graczyński, choć ciężki jest dobrym *kierownikiem i z Rusinkiem stanowią groźnych przeciwników dla najpoważniejszego przeciwnika.* Skrzydłowi niemal bez błędu. Ich zasługą jest częste atakowanie *Albańskiego*. 22 p. p. nie umiał do pauzy wielu dobrych sytuacyj podbramkowych wykorzystać. Doskonałą okazję do wyrównania wyrobił sobie z wypadu Marcinkowski i kiedy już przedostał się na pole karne, Jeżewski piłkę zatrzymał ręką. Sędzia jednak zamiast rzutu akrnego, podyktował wolny, krzywdząc tem mocno 22 p. p. Pogoń gra znacznie lepiej taktycznie, dzięki czemu nie dopuszczą do zmiany wyniku.

Po przerwie gra nabrała życia, szczególnie w ostatnim kwadransie, gdy sytuacje szybko i groźnie następowały po sobie. Nic dziwnego iż aż 4 bramki padły w okresie ostatnich 20 minut.

Wynik meczu należy uznać

za niesprawiedliwy dla 22 p. p.,

który stanowczo miał więcej z gry. Pogoń grała ze szczęściem.

Skład drużyn był nast.: Pogoń: Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Kuchar, Deutschman, Motylewski, Wolańczyk, Zimmer, Łagodny, Niechcioł; 22 p. p.: Kossowski, Polak, Gwoździński, Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Bilewicz, Graczyński, Rusinek, Marcinkowski.

Przebieg gry.

Grę rozpoczynają goście. 22 p. p. prędko przejmuje inicjatywę. Gra początkowo ostra traci następnie na tempie. Już w 5-tej minucie 22 p. p. nie umiał korzystać z dobrej sytuacji, gdy bramkę opuścił Albański. Strzał Rusinka przechodzi obok słupka. W 20-ej minucie po wybiegu Marcinkowskiego broni *Jeżewski ręką na polu karnem*. Sędzia podyktował niesłusznie rzut wolny w miejsce karnego. Prowadzenie uzyskuje *Pogoń* w 33-ciej minucie przez *Łagodnego*, który z pięknego podania *celnym strzałem umieszcza piłkę w siatce*. W 22 p. p. następuje konsternacja i wynik do przerwy pozostaje niezmieniony.

Po przerwie gra początkowo dość wyrównana, trwa to jednak jakieś 20 minut. *Świętosławski* przedziera się pod bramkę przeciwnika. Albański, widząc beznadziejną sytuację, chce ją ratować wybiegiem, jednak Świętosławski *strzela i uzyskuje wyrównanie*. Ożywienie wśród widzów udziela się i graczom. Następuje okres niezmiernie interesujący. Już w 25-ej minucie zdobywa *Łagodny* ponownie 22 p. p. prowadzenie. Podczas gdy Kosowski broni robinsonadą, piłka odbija się, nadbiega Łagodny i pakuje w przeciwny róg. Niedługo jednak cieszyła się Pogoń i tym razem prowadzeniem. Już w 30-ej minucie wypad *Rusinka uwieńczony drugą bramką*. Pogoń gra teraz ostro, za co zostaje *usunięta z boiska Bereza*. W ostatnich minutach gra bardzo ożywiła się i sytuacje zmieniają się, jak w kalejdoskopie. Na minutę przed końcem uzyskał *Niechciol trzecią bramkę*, zmieniając wynik, który zdawał się już być przesądzonym. Publiczności 2.000. Sędzia p. *Rettig* dobry.

Warszawianka—ŁKS 0:0.

Warszawa, 23 kwietnia (tel.). Składy drużyn: ŁKS.: Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki, Pegza, Welnic, Jańczyk, Durka, Herbstreich, Stępiński, Sowiak Król. — Warszawianka: Jachimek, Rusin, Zwierz, Hahn, Makowski, Materski, Piliszek, Prosator, Kotkowski, Ketz, Korngold.

Pierwsze w stolicy zawody o mistrzostwo Ligi

nie przyniosły spodziewanej emocji.

Gracze obu drużyn nie są jeszcze w formie. Gdyby jeszcze choć linje obronne były słabsze od ataków, to przynajmniej publiczność miałaby zadowolenie ze strzelania bramek. Tymczasem było przeciwnie. Piłka błąkała się pośrodku boiska, kombinacja rwała się co chwilę i strzały były albo beznadziejnemi „pudłami", albo można je było zakwalifikować jako kurtuazyjne podanie piłki bramkarzowi przeciwnika.

Warszawianka na zawody powyciągała ludzi, którzy dotychczas nie grywali w drużynie i nie mieli treningu, a więc *Zwierza, Makowskiego* i *Kotkowskiego*. Dało to złe rezultaty, ponieważ jedynie Zwierz wytrzymał tempo, zaś Makowski i Kotkowski statystowali na boisku. Zdecydowanie zły dzień miał *Korngold*. Miał on kilka sposobności wygrania meczu, lecz za każdym razem zawodził w strzałach. *Ketz*, jak zwykle, pół meczu grał dobrze, pół się przewałęsał. *Prosator* z *Piliszkiem* niczem godnem uwagi nie zaznaczyli swej obecności na boisku.

Z linji pomocy Materski i Hahn grali lepiej od Makowskiego, utrzymali bowiem skrzydła przeciwnika, co — jak się okazało — było decydującem dla wyniku zawodów.

Trójka obronna była najlepszą formacją drużyny. Rusin do przerwy był najlepszym graczem na boisku i popisywał się świetnymi voleyami.

ŁKS. zawiódł w linji ataku.

Warszawianka nie pozwoliła Łodzianom na rozwinięcie gry skrzydłowej. Napastnicy łódzcy nie są w kondycji fizycznej, więc brak było przebojów. Słowem efekt pracy czerwonych ograniczał się do kilku strzałów — pudeł, z dogodnych sytuacyj i kilku anemicznych strzałów z niewypracowanych sytuacyj. Perłą drużyny czerwonych był *Welnic* na środku pomocy. Hamował on ataki Warszawianki zupełnie łatwo, podawał dość celnie, lecz może zbyt szablonowo. Słabszą pracę skrajnych pomocników poprawiała obrona: *Gałecki* i *Karasiak*. Byli oni dla Warszawianki zaporą nie do przebycia. *Frymarkiewicz* raz tylko był w opresji, lecz zagrał jak mistrz, ratując swą bramkę efektowną robinsonadą.

Przebieg gry:

Gra rozpoczyna się w umiarkowanem tempie. Piłka krąży pośrodku boiska, przyczem do piękniejszych momentów należą zagrania Rusina i Gałeckiego. W 10-tej minucie jest już kulminacyjny punkt gry. *Ketz* otrzymuje piłkę na polu karnem i strzela ostro w bramkę. Piłka odbija się od obrońcy i zmienia kierunek. Mimo to *Frymarkiewicz* powietrzną robinsonadą dosięga piłkę i wypycha ją na aut. Jeszcze w 15-tej i 20-tej minucie Warszawianka ma okazję zdobycia bramki. Dwukrotnie *Korngold* dochodzi do piłki za linją obrońców i dwukrotnie nie trafia do bramki.

ŁKS. po raz pierwszy zagraża Warszawiance w 25-tej minucie. *Sowiakowi* udaje się przebój, ale naciskany przez obronę strzela górą. Najbardziej wartościowymi momentami gry gości są „wózki" *Herbstreicha*. Wyrabia on sobie raz pozycję do strzału, lecz strzela Jachimkowi w ręce. W 35-tej minucie ŁKS. jest bliski zdobycia goala w momencie, gdy Jachimka przerzuca Herbstreich piłką. Rusin jednak wykopuje piłkę z pustej bramki. W tym okresie gry akcje ataku zamierają. Napastnicy tracą piłkę daleko od bramki, a tempo gry słabnie coraz bardziej.

Po przerwie obraz gry się zmienia. Przypadkowe sytuacje pod bramką nie są wykorzystywane. W 14-tej minucie *Herbstreich* i *Durka* nie trafiają przed bramką w piłkę w zupełnie łatwej pozycji. — ŁKS. uzyskuje *niewielką przewagę* w polu, dzięki Welnicowi, który Kotkowskiego i Prosatora zupełnie „pognębił". Mecz staje się coraz mniej ciekawy. Publiczność czeka jeszcze: może się jaki rzut karny przydarzy, lecz gracze pod okiem dra Lustgartena grają wybitnie „niewinnie". Gwizdka sędziego nie słychać. W ostatniej minucie *Korngold* nie umie wykorzystać niespodziewanego samnasam z Frymarkiewiczem, a Ketz rzutu wolnego z granicy pola karnego. Wynik bezbramkowy utrzymuje sę do końca. Nie ulega wątpliwości, iż najwyższą klasę na boisku przedstawiał dr. Lustgarten. Gwizdał mało, ale orzeczeń jego nie kwestjonowali ani gracze ani publiczność. Inna rzecz, iż z punktu sędziowania mecz był typowym „samograjem", mógł się obyć i bez sędziego. Temperament i gorące namiętności nie przekraczały granic przyzwoitości.

Dr. St. Mielech.

●

Warszawa, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. *Warszawianka I b.—Polonja 1:0* (1:0). Polonja w swym najsilniejszym składzie. — Bramkę dla Warszawianki strzelił Stollenwerk. *Skra—Gwiazda 4:1, Świt—Makkabi 2:1, PWATT.—Drukarz 2:2, Elektryczność—Marymont 3:2, Skoda—Orzeł 4:0, AZS.—Legja I b. 4:2.*

Łódź, 23 kwietnia (tel.). W mistrzostwach piłkarskich klasy A Łodzi odbyły się w niedzielę następujące spotkania: *Strzelecki KS.—Widzew 1:1* (0:0). Bramki dla Strzelca strzelił *Ślązak*, dla Widzewa *Bończyk*. Przewagę miał Strzelec. Sędziował p. Kisch. *Turyści—ŁTSG. 1:0* (1:0). Zwycięską bramkę zdobył Nikiel. *Hakoah—WKS. 0:0.* Jedyny punkt zawdzięcza Hakoah doskonałej grze bramkarza Rapaporta. Drużyna wojskowych była bezwzględnie lepszą. *ŁKS. I B.—Wima 3:0* (0:0).

Poznań, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. *Warta I B.—Cegielski 2:1* (0:1). Z trudem uzyskane zwycięstwo. Bramki zdobyli Nowicki i Dębiński dla Warty, Konopa dla Cegielskiego. *Olimpja—Ostrowia 2:1* (1:1). Bardzo ostra i brutalna gra. *Liga—Stella* (Gniezno) *4:1* (3:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców Nowicki (2), Gośliński i Schraube.

W Lesznie *Polonja—Sokół* („derby" lokalne) *3:1* (2:0). Bramki uzyskali Kwiatkowski, Józefowicz i Chorocki.

W Ostrowie *Legja* (Poznań)—*Ostrowski KS. 3:2* (2:0). Ciężko wywalczone zwycięstwo mistrza okręgu.

Kraków, 23 kwietnia. Mistrzostwa kl. A. obfitowały w niespodzianki. Prowadzący w tabeli *Grzegórzecki KS.* przegrał z *Legją* w stosunku *1:3*. Gra obu drużyn nie zachwycała, prowadzona natomiast była niezawsze „fair". Bramki dla zwycięzców uzyskali *Grabka* i znakomity *Borek* (2). Jeszcze większą niespodzianką była porażka wojskowego Wawelu, który na swem boisku uległ *Unji 1:5*. Bramki dla Unji strzelili *Mika* (3) i *Bożątkiewicz* (2). *Makkabi* pokonała słabo grającą *Koronę* w stosunku 2:1. Bramki uzyskali *Osiek* (2) i *Stankosz* dla Korony. — *Zwierzyniecki* zremisował na 1:1 z *Olszą*, która strzeliła obie bramki. — Również podzielili się punktami *Garbarnia I B.* i *Podgórze I B.* po grze zakończonej 2:2. Rezerwy *Wisły* i *Cracovii nie dokończyły spotkania* przy stanie *4:1 dla Wisły*, na skutek zdekompletowania Cracovii.

W meczu towarzyskim *Hagibor* pokonał *Rakowiczankę 5:1.*

Kraków, 23 kwietnia. Zawody o puhar im. bł. p. dra Schenkera: *Hagibor—Makkabi 3:1* (2:0). Sensacyjne zwycięstwo Hagiboru nad pełnym A-klasowym zespołem Makkabi. — Bramki dla zwycięzców zdobył *Schalholz*, a dla Makkabi *Lieberman*. Obecnie prowadzi *Hakoah* (6 pkt.), dalej Hagibor (5 pkt.) i Makkabi (3 pkt.).

Lwów, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. *Hasmonea—Sokół II. 1:0* (0:0). Bramkę strzelił Rochman, sędzia kpt. Kuniczak. *Świteź—Pogoń* (Stryj) *5:1* (1:1). Bramki dla Świtezi strzelili Telczek (3), Borkowski i Migas, dla Pogoni Gabara. Sędzia p. Karczyński. *Lechja—Biały-Orzeł 3:0* (1:0). Bramki strzelili Kruk, Bradocki i Malnicki. Sędzia p. Meller. *Pogoń I b.—Ukraina 1:1* (1:0). Bramkę dla Pogoni strzelił Marmol, dla Ukrainy Maksymis. Sędzia p. Remisz.

Szczakowa, 23 kwietnia. *Szczakowianka—Azotania 2:1.* Mistrz. kl. B.

Trzebinia, 23 kwietnia. *Trzebinia—Fablok 3:2.* Mistrz. kl. B., do którego Fablok wystawił swą drużynę A-klasową.

Tarnów, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. B. *Czarni* (Jasło)—*Tarnovia 1:1* (0:1). Sędziował p. mgr. Griess. *Jutrzenka—Samson 1:1* (1:0). Sędziował dr. Rumpler. *ŻNS.—Gwiazda 3:1* (1:0). Sędziował p. Kulczyk.

Nowy Sącz, 23 kwietnia (tel.). *Sandecja* (N. Sącz)—*Makkabi* (Jasło) *5:1* (5:0). Bramki strzelili Kopacz (2), Randa (2) i Rutkowski dla Sandecji. Sędziował p. Gruenberg.

Przemyśl, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. B. *Polonja II.—Sian 3:1* (3:1). Bramki dla Polonji strzelili Studziński i Grzesiak (2). *SKS. 28—Resovia II.* 0:0. *Hagibor—Ruch 4:1* (2:1).

Wilno, 23 kwietnia (tel.). Mistrzostwa okręgu rozpoczęły się w ub. niedzielę. Wyniki pierwszych meczów były nast.: *Makkabi—Drukarz 4:1* (2:1). Bramki strzelili Siedler (2), Jałowcer i Antokolec, dla Drukarza Bartoszewicz. Sędziował p. Sudnik. *WKS.—Ognisko 3:3* (0:1). Sensacyjny wynik, gdyż spodziewano się wysokiego zwycięstwa wojskowych. Bramki dla WKS. strzelili Zbroja, Pawłowski i Naculski, dla Ogniska Kozłowski i Krywol. Sędzia p. Sznajder.

Częstochowa, 23 kwietnia (tel. wł.). Mistrz. kl. A. *Częstochowianka — Brygada 1:0* (0:0). Niespodziewane zwycięstwo Częstochowianki. Częstochowianka zdobyła bramkę ze strzału Trela.. Sędziował p. Egierski. *Wiktorja — Myszków 2:0* (4:0).

NA SZCZYTACH ZJAZDOWEJ TECHNIKI.

Kraków, 22 kwietnia.

Kurs zjazdowców, odbyty niedawno w Pięciu Stawach rozwiał *niejedne złudzenia,* które żywiono przy ocenie naszej klasy zjazdowej. Okazało się, że *różnica* pomiędzy czołowymi zawodnikami zagranicy z naszymi zjazdowcami jest tak duża, że niejeden jeszcze potrzebny będzie kurs i niejeden wytężony trening, aby wyrównać tę *przepaść,* jaka bezspornie istnieje.

Okazało się także, iż *słusznem było stanowisko kierownictwa naszej drużyny w Innsbrucku,* które nie chciało zgodzić się na start Bronisława Czecha i Stanisława Marusarza podczas zawodów FIS. Start ten przyniósłby jedno jeszcze niepowodzenie więcej, jedną jeszcze klęskę, pozornie niewytłumaczoną. Dziwi tylko — nawiasem powiedziawszy — *stanowisko jednego z pism sportowych,* które podówczas nazywało wstrzymanie startu B. Czecha ciężkim błędem, a obecnie pisze samo o... *megalomanji.*

Kierownik kursu — *Gotfryd Wolfgang* — który należy niewątpliwie do najwyższej klasy zjazdowców Europy, dowiódł niezaprzeczenie, że odskok czołowej grupy zjazdowców zagranicznych od naszych jest ogromny. Warto więc zastanowić się, *na czem ta różnica polega* i czem została spowodowana. *Wolfganga* bowiem uważać możemy za *wyraziciela obecnego najwyższego poziomu techniki zjazdowej* na świecie. Wprawdzie nazwiska jego nie spotykało się często na mistrzowskich miejscach, ale zaznaczyć należy, że w czołowej klasie europejskiej różnice wartości zawodników są zupełnie minimalne. W zależności od śniegu i rodzaju trasy zwyciężają bądź to zawodnicy wielcy i silni, jak np. *Hauser,* bądź też zawodnicy o wielkiem opanowaniu techniki, jak *Zeeloos, Wolfgang* lub *Lantschner.* Wolfgang zademonstrował technikę i taktykę zjazdu taką, że możemy ją śmiało obrać jako przedmiot porównania z najwyższą klasą.

Zjazdowców zagranicznych cechuje przedewszystkiem *nadzwyczajne opanowanie techniki.* Pozatem odkryli oni jeszcze *nowe możliwości,* jakie technika zjazdowa posiadała, a które dotychczas nie były szerzej znane. *Repertuar ewolucyj* zmniejszyli oni do *minimum,* opierając całą jazdę jedynie na niesłychanej pewności w zjeździe prostym, oraz na doprowadzonej do perfekcji *christjanji.*

Christjanja ta robiona jest inaczej, niż wymagały tego klasyczne, dotychczas stosowane metody. Prawie zawsze jest ona robiona wąsko, a tyły nart są *odciążone.* Metoda jest, jak widzimy, wręcz przeciwna do tej, jakiej dotychczas używano przy nauce tego skrętu. Różnica jest oczywiście mało widoczna, trudno uchwytna, niemniej jednak bardzo istotna. Wpływa ona zasadniczo na płynność, a przedewszystkiem *ekonomję zwrotu.*

Mają jeszcze zjazdowcy środkowej Europy jedną zasadniczą wyższość. Wyższość ta polega na *olbrzymiej wytrzymałości długiego zjadu,* wytrzymałości, która naszym zawodnikom nie była dotychczas dostępna. Wytrzymałość ta jest oczywiście wynikiem *warunków treningowych.* W Alpach nie należą do rzadkości zjazdy o różnicy wzniesień do 2000 m., podczas gdy u nas już różnica 800 m przedstawia poważne zadanie.

Pozatem decydującą rolę w zagranicznych warunkach treningowych odgrywają *kolejki linowe.* Narciarz tamtejszy może nawet *czterokrotnie* odbyć trening na olbrzymiej trasie, nie męcząc się zupełnie podchodzeniem. U nas jest to — jak wiadomo — niemożliwe, gdyż większy zjazd wymaga u nas nieledwie całodziennej wycieczki.

Powody więc olbrzymiej przewagi zjazdowców środkowej Europy nad naszymi zawdnikami są proste. O ile chodzi o *technikę,* to nie ulega wątpliwości, że zawodnicy nasi są w stanie *różnicę tę wyrównać,* a nawet kto wie, czy nie dodać nowe wartości. Jest rzeczą znaną, że każdy *teren wymusza technikę jazdy.* Christjanja Schneidra znaleziona została w terenach alpejskich, gdyż tamtejsze zbocza sprzyjają takiej właśnie ewolucji. I Tatry także ze swemi stromemi żlebami i trudnym naogół śniegiem wymuszają specjalną technikę jazdy, która w wyścigu zjazdowym nieraz przydać się może. Niestety jeśli o *wielką konkurencję* chodzi, to startować będziemy musieli zawsze w Szwajcarji, Austrji, lub północnych Włoszech, a więc w terenach alpejskich....



W kole: Kurs zjazdowy odbył się w sercu Tatr, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Nieraz wychodzili uczestnicy na strome przełęcze, skąd roztaczał się wspaniały widok na morze szczytów tatrzańskich.



Na lewo: odpoczynek po pracy w terenie, na pierwszym planie trener Wolfgang.

Ponieważ w Tatrach nie mamy zjazdów o wielkiej różnicy wzniesień i przez długie lata także nie będziemy mieli kolejek linowych, ułatwiających trening, przeto do *wyjątków* należeć będą zwycięskie wyniki, jakie na polu biegów zjazdowych możemy osiągnąć zagranicą. Więcej natomiast spodziewać się możemy po samych *slalomach,* które należą przedewszystkiem od *techniki.* Trasy slalomowe są krótkie, stoki zawsze są *jednostajnie przystosowane,* tak, że szanse są znacznie wyrównane.

Opanowanie techniki slalomowej jest jednak trudnem zadaniem. Zawiłe figury trasy wymagają niesłychanie *ekonomicznej jazdy,* prawdziwego polowania na każdy nieledwie ułamek sekundy, który decyduje. Już teraz obserwujemy, że w zagranicznych slalomach różnice czasowe są zupełnie minimalne. Tak np. podczas ostatniego slalomu o puhar „*Kandaharu*" zdarzyło się, że sześciu pierwszych zawodników przybyło do mety w granicach 1 sekundy. Świadczy to, do jakich wyżyn doszła dziś technika opanowania nart w wyścigu slalomowym, jakiej rutyny, pewności, a zarazem *opanowania nerwów* potrzeba dla uzyskania zaszczytnego wyniku.

W sytuacji, w jakiej obecnie znajdujemy się, powinniśmy maksymalny nacisk położyć na *opanowanie techniki.* Równocześnie musimy w miarę możności prowadzić intensywne treningi w kraju i wyjeżdżać *możliwie wcześnie* na starty zagraniczne, aby uzyskać wytrzymałość, nieodzowną dla długiego zjazdu.

Mimowoli nasuwa się tu porównanie ze sytuacją, w jakiej byli do niedawno *Anglicy.* Byli oni właściwymi wynalazcami i *odnowicielami biegów zjazdowych.* Przez kilka lat byli niezaprzeczonymi mistrzami w tej gałęzi narciarskiego sportu. Z chwilą jednak, gdy do zjazdów wzięli się zawodnicy miejscowi, a więc *Austrjacy, Szwajcarzy i Włosi* — mający idealne warunki treningowe — osiągnęli prawie natychmiast przewagę, która zdaje się na długie lata będzie ich udziałem. Dziś Anglicy odgrywają słabą tylko rolę w zjazdowych konkurencjach.

Nieraz już mieliśmy sposobność zwrócenia uwagi na fakt, że tak, jak w klasycznym programie, kraje mające odwieczną tradycję i znakomite warunki treningowe *(Norwegja, Szwecja i Finlandja)* tworzą odrębną, niedoścignioną grupę sportową, tak z drugiej strony wyrabia się *grupa narciarskich „państw zjazdowych".* Do grupy tej należą: Austrja, Szwajcarja i północne Włochy i one właśnie odgrywać będą w zjazdach decydującą rolę, tak jak Skandynawja w programie klasycznym.

Podobnie jak w klasycznym programie — jest *domena,* dostępna w pewnym stopniu dla innych narodów, a taką domeną jest *narciarski skok* — taksamo i w biegach zjazdowych *„slalom"* właśnie jest taką konkurencją, w której narody, nie mające alpejskich terenów i idealnych warunków treningowych, dorównać mogą przecież grupie alpejskiej.

Spostrzeżenia powyższe rysują wprawdzie *przyszłość narciarstwa krajów „upośledzonych",* tak w programie klasycznym, jak i alpejskim — niezbyt wesoło, ale ostatecznie tę właśnie kraje, *usilną pracą i wytężoną wolą* osiągać mogą zwracające uwagę rezultaty. Będą one tem cenniejsze, że w tak trudnych zdobywane warunkach. Nie wolno więc opuszczać rąk ,lecz całym wysiłkiem trzeba *zabrać się do pracy,* aby w tej pięknej gałęzi narciarskiego sportu, jaką są biegi zjazdowe — osiągnąć należyte miejsce.

Polscy zawodnicy z wielkim zapałem zabrali się obecnie do biegów zjazdowych. Jak każda nowość, ciągną one nieprzeparcie, a pozatem wielką ich siłą atrakcyjną jest *czynnik emocjonalny,* jaki reprezentują. Ten *nawrót do biegów zjazdowych* jest uwagi godny, jakkolwiek kryje się w niem pewne *niebezpieczeństwo dla programu klasycznego.* Niezagrożony jest jedynie *skok,* który jak wiadomo — dzięki uprawianiu zjazdów może się jedynie poprawić. Natomiast biegi o charakterze atletycznym, a zwłaszcza biegi *dystansowe,* wymagające olbrzymiej pracy, poświęcenia i hartu, mogą łatwo być *zaniedbywane* na korzyść efektownych biegów zjazdowych. Będzie też rzeczą kierowników naszego narciarstwa baczyć, aby *gwałtowne przerzucenie się* do biegów zjazdowych nie przyniosło w ogólnym wyniku ujemnych skutków dla naszego poziomu sportowego w narciarstwie.

Teoretycznie biorąc — rozwój wypadków powinien mieć następujący przebieg: *Biegi zjazdowe* powinny być kultywowane przedewszystkiem *w terenie tatrzańskim,* gdzie są najlepsze dla nich warunki treningowe. Zakopiańscy zawodnicy utrzymać powinni także na najwyższym poziomie *technikę narciarskiego skoku,* którą rozwinęli tak pięknie, że dorównują dobrej klasie skandynawskiej.

Natomiast w terenach podkarpackich i w reszcie kraju, powinno się intensywnie trenować *biegi programu klasycznego,* gdyż fizyczny materjał jest tu lepszy dla tych konkurencyj, niż w Tatrach. Zawodnicy zakopiańscy bowiem, rekrutujący się przeważnie z górali, należą do *alpejskiego typu fizycznego,* który wprawdzie rozwija się wcześnie, ma duże ambicje, ale naogół jest słaby, mało odporny i stosunkowo *wcześnie traci sprawność.* W reszcie kraju jednak przeważa *typ subnordyczny,* o wielkich walorach fizycznych i dużej wytrzymałości.

Praktycznie jednak — sprawa ta nie jest bynajmniej prosta. Zbyt dużą różnicę w programie klasycznym reprezentuje dziś jeszcze *zakopiańska klasa,* aby można ją zwolnić od ciężaru pracy na tem polu. W reszcie kraju *niema jeszcze gwiazd narciarskich* i długie lata zapewne upłyną, nim się one ukażą. Obecnie więc i w dłuższej zapewne przyszłości — *zakopiańscy zawodnicy* będą musieli dźwigać nadal *ciężar reprezentacji całego sportu narciarskiego,* nie wyłączając programu alpejskiego. Nie będzie to zadanie łatwe, ale w oparciu o zapał i poświęcenie może być rozwiązane z korzyścią dla dobrego imienia polskiego sportu narciarskiego.

Kurs zjazdowy w Dolinie Pięciu Stawów, był przedsięwzięciem w całej pełni udanem. Przyniósł wyjaśnienie sytuacji i wpłynął na specyzowanie dróg jakiemi mamy postępować. Jest niewątpliwym sukcesem Polskiego Związku Narciarskiego, że w tych trudnych czasach zdobył się na tak znaczne posunięcie naprzód sprawy biegów zjazdowych w Polsce.

f.

Na prawo: I) Grupa uczestników kursu zjazdowego w Tatrach. Drugi od lewej trener Wolfgang, obok niego Jan i St. Marusarze, na prawo Stopkówna, drugi od prawej siedzi Br. Czech, poniżej I. Łuszczek. II) St. Marusarz w zjeździe. III) Br. Czech na zboczu.

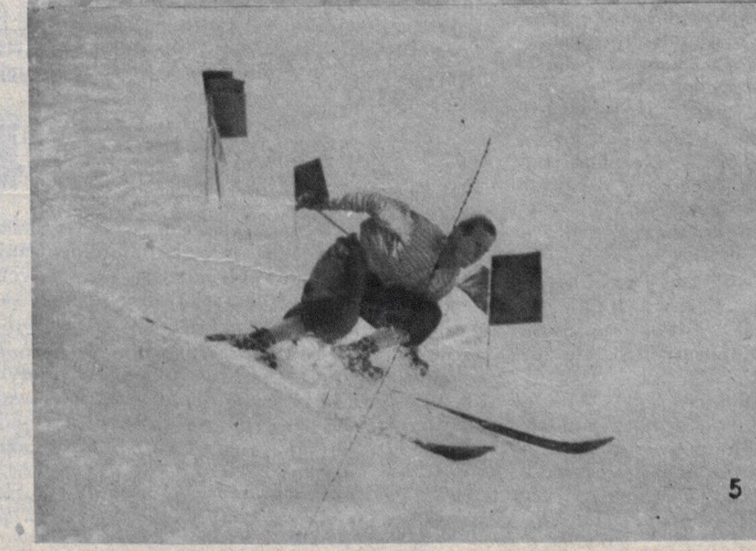
Na prawo: IV) Polankówna na ćwiczebnej trasie. V) Szindler na trasie slalomu.


1


2


3


4


5

Poniżej: trener Wolfgang.



JUBILEUSZOWE MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE POLSKI

Warszawa, 21 kwietnia.

Obszerna sala Cyrku warszawskiego w ciągu trzech dni X-tych mistrzostw Polski w boksie okazała się za małą dla pomieszczenia licznej i żądnej sensacji publiczności. A było doprawdy na co patrzeć. Przez trzy dni przewinęła się przed widownią elita polskiego pięściarstwa w liczbie *60 zawodników, reprezentujących 11 okręgów kraju.* Fakt przybycia poraz pierwszy w historji mistrzostw przedstawicieli wszystkich okręgów jest

świetnym sukcesem Polskiego Związku Bokserskiego.

Wysiłek zaś organizacyjny około tych zawodów był doprawdy *ogromny* i przyznać tutaj musimy, że dał efekt poprawny. Jeśli zważymy nadto, że mistrzostwa są jednocześnie ogromnem ryzykiem finansowem (koszta ok. 12 tys. zł.), to należą się zarządowi warsz. OZB. słowa uznania.

Jeśli idzie o sędziowanie i punktowanie, to można postawić w kilku walkach *poważne zarzuty.* Naogół uznać je jednak należy za dobre, gdyż trudno być zawsze nieomylnym. Na czele komisji sędziowskiej stał p. *Ermanowicz* z Poznania. Nadto w skład komisji wchodziło 9 sędziów z kilku okręgów, którzy na zmianę punktowali i sędziowali w ringu. Oto nazwiska sędziów: pp. *Nałęcz, Zorzycki, Cendrowski* (Warszawa), *Łapiński, Iwański* (Poznań), *Wodziślawski* (Łódź), *Schliefke* (Lwów), *Sobota* (Śląsk) i *Czerniak* (Grudziądz).

Zawody odbywały się według przepisów PZB, a zatem walki trzyrundowe, przyczem ostatnia runda trwała 4 minuty. Ringowy nie miał prawa punktowania, co było zadaniem trzech sędziów punktowych. Postawiony przez Warszawę wniosek o wprowadzenie jawnego punktowania nie mógł być naturalnie odrazu zastosowany w życie przy tych mistrzostwach.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie, zawody zgromadziły na starcie niemal wszystkich znanych zawodników i były

wspaniałą rewją polskiego pięściarstwa.

Widzieliśmy klasę *bardzo wyrównaną* i w każdej wadze niezwykle *zacięte boje.* Na pierwszy plan wybijali się zawodnicy *Poznania, Łodzi, Warszawy i Śląska,* oni też rozgrywali między sobą zasadnicze walki o pierwszeństwo. Nieco gorsi poziomem należy *Pomorze i Kraków, Lublin, Białystok i Stanisławów.* Drużyna lwowska bardzo nierówna.

Przeżywaliśmy przez trzy dni

moc emocyj i niespodzianek.

Widzieliśmy porażki faworytów i heroiczne boje mistrzów, walczących zaciecie o utrzymanie tytułu.

Z zawodników zgłoszonych zabrakło na starcie tylko dwóch, a mianowicie *Wieczorka* (Śląsk) i eksmistrza Polski *Karpińskiego* (Warsz.), który akurat w sobotę miał... ślub. Reprezentant Warszawy w wadze muszej, *Wasiaszek* wyeliminowany został podczas ważenia (nadwaga 200 gr.), ale z powodzeniem zastąpił go *Rotholc.*

Poza całą plejadą mistrzów okręgowych, których zobaczyliśmy na przestrzeni zawodów, widzieliśmy także na widowni kilku dawnych mistrzów, pamiętających czasy, gdy mistrzostwo Polski odbywało się niemal walkowerem. Oto jako sekundanci fungowali m. in. *Glon i Wende,* a na widowni udało się nam zauważyć takich asów, jak *Górny* czy *Stibbe,* który zamierzał i obecnie startować, ale przez komisję nie został dopuszczony.

Odkładając wrażenia z zawodów na zakończenie tychże, przejdźmy teraz do przebiegu walk.

Pierwszy dzień.

Waga musza: *Wirski* (Poznań)—*Holowacz* (Lwów). Przez dwie rundy tempo słabe z lekką przewagą Wirskiego. W trzeciej rundzie Wirski zwiększa szybkość i *wygrywa na punkty.*

Rotholc (Warsz.)—*Pawlak* (Łódź). Przez dwie rundy Pawlak w ataku, ale Rotholc stosuje dobrą taktykę. W trzeciej rundzie Rotholc przechodzi do ofensywy, trafia kilkakrotnie i w ładnym stylu *wygrywa, eliminując ogólnego faworyta.*

Bogiński (Wilno) wygrywa po słabej walce z Majem (Białystok).

Waga kogucia: *Brzęczek* (Łódź)—*Sworzeniowski* (Kraków). Duża wymiana ciosów przy *niskim poziomie walki.* Wygrywa zasłużenie Łodzianin.

Kazimierski (Warsz.)—*Krzemiński* (Pomorze). Spotkanie było spacerem dla *Kazimierskiego,* który z łatwością wygrywa.

Polus (Poznań)—*Schirak* (Lwów). Bez wysiłku wygrywa *Polus,* przez cały czas b. inteligentnie punktując.

Nawa (Śląsk)—*Rogalski* (Poznań). Niespodziankę sprawia Nawa swą świetną postawą i rozumnem prowadzeniem rozgrywki. Początkowo przeważa eksmistrz Polski wagi muszej, ale w trzeciej rundzie *Nawa świetnie finiszuje* i skutecznemi uderzeniami wywalcza punktową przewagę.

Waga piórkowa: *Kozłowski* (Pomorze)—*Akerman* (Lublin). Pomorzanin cały czas w ataku, szczodrze rozdziela ciosy i zasłużenie wygrywa, ale Akerman wszystko wytrzymuje i niejednokrotnie odwdzięcza się przeciwnikowi. *Wygrywa Kozłowski.*

Rudzki (Śląsk)—*Matuszczyk* (Śląsk). Obaj zawodnicy, walcząc często serjami, stwarzają ciekawą walkę. W trzeciej rundzie Rudzki swoim „maszynowym" sposobem finiszuje i *wygrywa na punkty* nad obiecującym, ale jeszcze niewyrobionym przeciwnikiem.

Waga lekka: *Straus* (Lwów)—*Zmamierowski* (Wilno). Bardzo zacięta walka. Znamierowski w drugiej rundzie idzie na deski i jest kompletnie oszołomiony, ale wytrzymuje do gongu i w trzeciej rundzie przeprowadza nawet na skuteczne ciosy, *wygrywa jednak Lwowianin.*

Waga półśrednia: *Wrosz* (Pomorze)—*Wójcicki* (Lublin). Przewaga Wrosza wyrazna. W trzeciej rundzie *Wójcicki przegrywa,* mimo odporności, *przez nokaut.*

Seweryniak (Warsz.)—*Rozenblum* (Białystok). Cały czas *przeważa Seweryniak,* wygrywając ostatecznie *przez techniczny nokaut* w 3-ej rundzie. Mogło to już właściwie nastąpić rundę wcześniej.

Gburski (Śląsk)—*Matiukow* (Wilno). Ślązak przeważa początkowo, ale w trzeciej rundzie Matiukow bardzo zaciekle finiszuje. Wilnianin nie może jednak wyrównać straconych punktów i *Gburski nieznacznie wygrywa.*

Garncarek (Łódź)—*Arski* (Poznań). Garncarek poprawił się bardzo w ostatnich czasach, natomiast *Arski o wiele słabszy,* a nadto nieczysto walczy przez wszystkie rundy. *Wyraźna przewaga Łodzianina,* zwłaszcza przy końcu walki.

Waga średnia: *Chmielewski* (Łódź) w pięknym stylu *nokautuje słabego Krakowianina — Żłobińskiego.*

Waga półciężka: *Antczak* (Warszawa)—*Przybylski* (Poznań). Antczak stosuje b. rozumną taktykę punktowania i przez wszystkie rundy wyraźnie, choć nieznacznie przeważa.

Waga ciężka: *Krenz* (Łódź)—*Tomaszewski* (Warszawa). Od początku *przewaga Tomaszewskiego,* który jednak w drugiej rundzie otrzymuje jedno po drugiem trzy ostrzeżenia za uderzenia w kark i zostaje zbyt *pochopnie zdyskwalifikowany.*

Piłat (Poznań)—*Gross* (Lwów). Wyraźna przewaga olbrzymiego Piłata, któremu Gross nie może nic zrobić. W drugiej rundzie *Lwowianin poddaje się.*

Ogólny bilans pierwszego dnia zawodów uznać należy za *udany.* Wprawdzie kilka walk (wszystkich było 18), stało na poziomie bardzo nieszczególnym, ale to już wina systemu mistrzostw, dopuszczającego słabsze okręgi do głosu, ale obok gorszych par, mieliśmy także *kilka pierwszorzędnych zmagań,* dzięki którym wrażenie ogólne wypadło dodatnio.

Pierwszą niespodzianką było wyeliminowanie

faworyta wagi muszej, Pawlaka,

przez *Rotholca,* a następnie porażka *Rogalskiego* w walce z nieznanym szerzej *Nawą* (Śląsk).

Bardzo dobrze wypadł *Garncarek,* który zaćmił kompletnie gwiazdę „weterana" *Arskiego.* Niezbyt trudną robotę mieli *Kazimierski, Polus, Rudzki, Seweryniak* i *Chmielewski.*

Mądrą taktyką popisał się *Antczak* w walce z Przybylskim.

Jedynem nieusprawiedliwionem pociągnięciem dnia była zbyt pochopna decyzja sędziego ringowego, dyskwalifikującego jednego z faworytów wagi ciężkiej *Tomaszewskiego.*

Sytuacja po pierwszym dniu nieco się „przeczyściła" — *najsłabsi zostali odesłani do domu.*

Drugi dzień zawodów.

Warszawa, 22 kwietnia.

Waga kogucia. Rozpoczęto od pierwszych dwóch półfinałów, w których zasłużone zwycięstwa odnieśli faworyci. *Polus* (Poznań)—*Brzęczek* (Łódź). Spotkanie b. zacięte, Polus stale atakuje i z każdą rundą przeważa wyraźniej. Tempo do końca ostre. Wygrywa Polus.

Kazimierski (Warsz.)—*Nawa* (Śląsk). Warszawianin stosuje wspaniałą technikę, świetnie „stopując" odważnego przeciwnika i likwidując jego ataki w zarodku. W trzeciej rundzie *Kazimierski* przechodzi do generalnego ataku i *bezapelacyjnie wygrywa.*

Waga piórkowa. *Cyran* (Warsz.)—*Wagner* (Łódź). — Przez dwie rundy Cyran nie może jakoś „dostać się" do przeciwnika i dopiero w ostatniej rundzie rozstrzyga spotkanie na swoją korzyść, oszałamiając pod koniec Wagnera.

Woźniakiewicz (Łódź)—*Kozłowski* (Pomorze). Łodzianin przeważa i w drugiej rundzie ciosem w żołądek i ucho nokautuje przeciwnika.

Chrostek (Kraków)—*Kajnar* (Poznań). Wynik walki był niespodzianką, bo oto po pierwszej wyrównanej rundzie Kajnar zaczyna słabnąć, oddając inicjatywę w ręce wytrwałego Krakowianina. W trzeciej rundzie obaj wypompowani, ale silniejszemu Chrostkowi udaje się zadać kilka decydujących ciosów i zapewnić sobie zwycięstwo nad dobrym technikiem, ale słabym kondycyjnie Poznańczykiem.

Waga lekka. *Sipiński* (Poznań)—*Wolniakowski* (Poznań). Dwaj koledzy klubowi stoczyli walkę bynajmniej nie towarzyską, stosując stale często wymianę ostrych ciosów. Obaj technicznie dobrzy, przyczem Sipiński przeważa wyraźnie, posyłając przeciwnika w trzeciej rundzie nawet na deski do 5-ciu, a ostatecznie wygrywając na punkty.

Banasiak (Łódź)—*Bąkowski* (Warszawa). Początkowo lekka przewaga Łodzianina, który częściej atakuje i nawet sprowadza Bąkowskiego w drugiem starciu do parteru. W trzeciej rundzie Bąkowski wykorzystując kontuzję oka u przeciwnika, przechodzi do ataku i wyrównywuje stracone pole. Decyzja, ogłaszająca Banasiaka za zwycięzcę

krzywdzi Bąkowskiego.

Widownia przyjęła rezultat wielominutowym gwizdem, trwającym przez całą następną walkę.

Waga półśrednia: *Pisarski* (Warszawa)—*Gburski* (Śląsk) Pisarski naogół cały prawie czas w ataku, wygrywa zasłużenie. Poziom walki słaby. Gburski, kontuzjonowany na początku, był słabszy niż w piątek.

Waga średnia: *Hanske* (Pomorze)—*Brolik* (Lwów). Po niezbyt ciekawej walce wygrywa Gdańszczanin, znacznie więcej agresywniejszy.

Majchrzycki (Poznań)—*Seidel* (Warszawa). Tempo przez cały czas ostre, walka b. efektowna. Majchrzycki dzięki swej nienagannej technice punktuje wyraźnie i uzyskuje zwycięstwo zasłużone. Seidel do końca w dobrej formie, ale ciosy jego nie dochodziły.

Waga półciężka. — Półfinały. *Wystrach* (Śląsk))—*Kłodas* (Łódź). Ślązak stale w ataku, ale wskutek słabej techniki właściwie dopiero w trzeciej rundzie dochodzi do głosu. Kłodas był pod koniec raz na deskach. Wygrywa Wystrach na punkty.

Antczak (Warsz.)—*Urban* (Lublin). Obaj walczą na wymianę ciosów, przyczem Antczak jest wyraźnie lepszy. W trzeciej rundzie Warszawiak przeważa wyraźnie i wygrywa zasłużenie.

Waga ciężka: *Konarzewski* (Łódź)—*Krenz* (Łódź). Dwaj koledzy klubowi — to już drugi wypadek dzisiejszego dnia. Tym razem przewaga Konarzewskiego była aż nazbyt wyraźna i spotkanie zakończyło się *poddaniem się Krenza* w drugiej rundzie. Poprzednio Krenz zapoznał się z deskami.

Mimowoli żałowało się, że przeciwnikiem Konarzewskiego nie był w tym półfinale *Tomaszewski,* zdyskwalifikowany w piątek niezbyt słusznie podczas walki z Krenzem.

Piłat (Poznań)—*Wocka* (Śląsk). W drugim półfinale zmierzyło się dwóch olbrzymów, dwóch „stukilowców". Poznańczyk był *wyraźnie lepszym* i przez cały czas górował nad walczącym naoślep, ale z humorem, Wocką. W trzeciej rundzie Wocka był już zupełnie wyczerpany i przegrał *zdecydowanie.*

Jeśli chodzi o wrażenia drugiego dnia zawodów, to największą sensacją tych 14 dalszych spotkań była niespodziewana, ale w stu procentach zasłużona *porażka faworyzowanego silnie Kajnara (Poznań),* którego zgnębił

ambitny i twardy Krakowianin Chrostek.

Bardzo ładnie wypadł także występ *Majchrzyckiego,* który w walce z silnym Seidlem, dał lekcję należytego punktowania i wykorzystywania każdego dogodnego momentu.

Rewelacja z piątku, *Ślązak Nawa,* okazał się za słaby technicznie w stosunku do Kazimierskiego i pod każdym względem mu ustępował. W każdym razie jest to *doskonały materjał na dobrego pięściarza.*

Bardzo rozumnie punktował *Polus* Łodzianina Brzęczka, kwalifikując się temsamem do finału.

W wagach cięższych dobre wrażenie sprawili *Antczak i Piłat,* jako też *Konarzewski,* jedyny z zawodników, którzy brali udział w pierwszych mistrzostwach Polski przed dziewięciu laty. Natomiast słabo wypadł Wystrach oraz Wocka, który chyba już nigdy nie nauczy się sztuki pięściarskiej, jako tako poprawnej.

Jeśli chodzi o

sędziowanie,

to tylko w jednym wypadku mamy *poważne zastrzeżenia,* a mianowicie w przyznaniu *Banasiakowi* zwycięstwa nad *Bąkowskim.* Warszawianin był pod względem technicznym i taktycznym wyraźnie lepszym od Banasiaka, który jedynie fizycznie górował nad Bąkowskim, zresztą w trzeciej rundzie Bąkowski był nawet częściej w ataku.

Nasuwa się tutaj mała uwaga pod adresem punktowych: Nie należy przecież faworyzować surowej siły przed techniką, albowiem takie premjowanie *nie podnie sie poziomu naszego pięściarstwa.* W każdym razie stwierdzamy, że *Bąkowskiemu stała się wyraźna krzywda.*

Półfinały.

Warszawa, 23 kwietnia. (tel. wł.) W niedzielę w południe przy rosnącym jeszcze zainteresowaniu ze strony widowni rozegrano półfinały w pozostałych pięciu wagach, a zatem bez koguciej i obu ciężkich — rozegranych w sobotę wieczorem.

Oto przebieg spotkań: Waga musza: *Rotholc* (Warsz.)—*Górecki* (Śląsk). Przez dwie pierwsze rundy Rotholc lekko przeważa, znacznie lepiej od przeciwnika trafiając W trzeciej rundzie, po obustronnej wymianie ciosów i emocjonującym przebiegu, Rotholc wyraźnie góruje i *zasłużenie wygrywa.*

Wirski (Poznań)—*Bagiński* (Wilno). Walka toczyła się w słabem tempie z lekką, ale wystarczającą przewagą lepszego technicznie Wirskiego nad surowym Wilnianem. Zwycięstwo Wirskiego nie ulegało wątpliwości.

Waga piórkowa: *Rudzki* (Śląsk)—*Chrostek* (Kraków). Krakowianin, który poprzedniego dnia zyskał sobie sympatję całej widowni, świetnie daje sobie radę z Rudzkim i jest dla niego *równorzędnym przeciwnikiem.* Walka prowadzona cały czas w ostrem tempie, przynosi w pierwszej rundzie lekki awantaż *na korzyść Rudzkiego,* ale w drugiem starciu zacięty Chrostek *opanowuje ring i wyrównuje stracone pole.* W decydującem trzeciem starciu Chrostek jest *bezsprzecznie agresywniejszy* i stosując liczne ciosy podbródkowe, góruje nad Ślązakiem.

Wprawdzie połowa tych ciosów nie dochodzi, ale w każdym razie *Chrostek ma więcej z walki* i po jej ukończeniu *wszyscy oczekują decyzji na jego korzyść.* Stało się jednak odwrotnie i sędziowie przyznając zwycięstwo Ślązakowi

wyraźnie pokrzywdzili Krakowianina.

Cyran (Warsz.)—*Woźniakiewicz* (Łódź). Przez wszystkie trzy rundy Cyran stale idzie naprzód i punktuje wyraźnie przeciwnika. Zwycięstwo Warszawianina w zupełności zasłużone.

Waga lekka: *Strauss* (Lwów)—*Milic* (Śląsk). Słaby bardzo poziom i słabe tempo. Wygrywa Lwowianin na punkty.

Banasiak (Łódź)—*Sipiński* (Poznań). Banasiak naogół więcej atakuje, zadaje moc ciosów, z których wprawdzie nawet połowa nie dochodzi, ale Banasiak zyskuje sobie punktową przewagę. Sipiński o wiele lepszy technicznie, niepotrzebnie stosuje cały czas taktykę defenzywną, zresztą początkowo z powodzeniem. Wygrywa Banasiak.

Waga półśrednia: *Pisarski* (Warsz.)—*Garncarek* (Łódź) Pisarski jest cały czas prawie w ataku, wykorzystując znakomicie słabe punkty przeciwnika, który, jak zwykle, poluje na nokaut, jednak nie udaje się Garncarkowi ulokować skutecznie swej prawej na szczęce Warszawianina, to też ostatecznie *wygrywa zasłużenie Pisarski.*

Seweryniak (Warsz.)—*Wrosz* (Pomorze). W pierwszej rundzie Seweryniak walczy na „pół siły", mimo to jednak przeważa. Dopiero od połowy drugiej przechodzi do ostrzejszego ataku, by w trzeciej rundzie piękną serją trzech uderzeń znokautować Pomorzanina.

Waga średnia: *Hanske* (Pomorze)—*Brzeziński* (Białystok). Dość ostre tempo walki, prowadzonej jednak obustronnie bardzo kiepsko pod względem technicznym. — Hanske przeważa niewątpliwie i wygrywa zasłużenie.

Chmielewski (Łódź)—Majchrzycki (Poznań)

Spotkanie to było nietylko właściwym finałem w tej wadze, ale *najpiękniejszą walką mistrzostw.* Od pierwszych posunięć widzimy świetną postawę obu zawodników, walczących doprawdy niemal na *wyżynie boksu amatorskiego.* Był to prawdziwy pokaz boksu, przyczem uwidoczniła się wyraźnie *wyższość techniczna Poznańczyka.*

Przez pierwsze dwie rundy Majchrzycki, wykorzystując każdą lukę, zapewnia sobie niewielką przewagę punktową i wydaje się, że zwycięstwo zachowa dla siebie. Jednak w ostatniem starciu Chmielewski przechodzi do generalnego ataku i po kilku ostrzejszych akcjach udaje się mu ulokować swoją prawą na szczęce przeciwnika, posyłając go do ośmiu na deski. Uderzenie to zadecydowało o rezultacie walki, albowiem od tej chwili Majchrzycki nie zdołał już uniknąć ciosów Łodzianina.

Jako zwycięzcę ogłoszono *Chmielewskiego.* Na korzyść Poznańczyka stwierdzić trzeba, że był równorzędnym przeciwnikiem Chmielewskiego i przy innych przepisach ogłosenie remisu nie byłoby wykluczonem.

W związku z niedzielnemi półfinałami nasunęły się nam nowe uwagi na temat zawodów. Oto wskutek winy losowania już przed południem oglądaliśmy w dwóch wagach *właściwe finały,* a mianowicie spotkania Banasiak—Sipiński, a przedewszystkiem Majchrzycki—Chmielewski.

W wadze lekkiej doszło do pierwszej podczas tych zawodów *detronizacji mistrza zeszłorocznego.* Był nim *Sipiński,* który nie zdołał oprzeć się atakom surowego ale silnego Banasiaka.

Pozatem mieliśmy aż

cztery zwycięstwa warszawskich zawodników,

z których na specjalne wyróżnienie zasługuje *Pisarski,* pogromca niespodziewany, ale zasłużony, Łodzianina Garncarka. Jeśli chodzi o tego ostatniego, będzie on miał wreszcie nauczkę, że polowanie przez cały czas na nokaut nie może dać efektu.

I znów mieliśmy jednak

niezbyt słuszną decyzję punktowych.

Oto Rudzkiemu przyznano zwycięstwo nad Krakowianinem Chrostkiem, który będąc częściej w ataku i zadając więcej zpewnością ciosów, zeszedł pokonany z ringu. — Może przy innych przepisach lepiej należałoby dać remis, ale w każdym razie, jeśli kto przegrał, to *zpewnością nie Chrostek.*



Chmielewski, najlepszy bokser polski.

Zanim przejdziemy do opisu przebiegu walk finałowych, przyjrzyjmy się, jak wygląda układ sił według poszczególnych okręgów.

Warszawa, do niedawna pozostająca wyraźnie w tyle za Poznaniem, Łodzią i Śląskiem, dała do finałowych walk *najwięcej zawodników,* albowiem wprowadziła aż *sześciu finalistów* w tegorocznych mistrzostwach, a gdyby nie pokrzywdzenie Tomaszewskiego i Bąkowskiego w poprzednich walkach, może byłoby ich jeszcze więcej.

Następnie kroczą wspólnie *Poznań i Łódź,* mając po trzech finalistów, następnie Śląsk — dwóch, a Pomorze i Lwów, tylko dzięki szczęściu w losowaniu doprowadziły po jednym zawodniku do finałów.

Zamiast niezbyt zasłużonego miejsca w finale dla Lwowa, okręg krakowski zasłużył sobie na tę lokatę, dzięki *Chrostkowi.* Kraków jest tutaj zatem bardzo wyraźnie pokrzywdzony, podobnie jak gospodarze.

Finały:

Po trzy mistrzostwa zdobyły Warszawa i Łódź, po jednem Poznań i Śląsk.

W niedzielę późnym wieczorem przystąpiono do finałów, będących zakończeniem trzydniowych zmagań elity naszego pięściarstwa. Zainteresowanie widzów było tak wielkie, że na pół godziny przed terminem *kasy zostały zamknięte.*

Przebieg finałów był nast.:

Waga musza: *Rotholc* (Gwiazda Warszawa)—*Wirski* (Warta Poznań). Pierwsza runda mija dość spokojnie, Wirski jest lepszym nieco w zwarciu, natomiast Rotholc nadrabia krótkiemi ripostami. W drugiej rundzie sierpowy Rotholca sprowadza Poznańczyka na deski i od tej pory Rotholc ma *lekką przewagę.* W trzeciej rundzie tempo znacznie ostrzejsze. Rotholc, bardziej pewny siebie, atakuje stale, a Wirski po kilku nieudałych kontrach ucieka się do klinchów.

Wygrywa zasłużenie Rotholc.

Waga kogucia *Polus* (Warta Poznań)—*Kazimierski* (Polonia Warszawa). Długoręki Polus już w pierwszej rundzie obiera sobie dobrą taktykę, walcząc na dystans, punktuje wyraźnie przeciwnika. Kazimierski nie może sobie zupełnie dać rady z akcjami Polusa i przez dwa pierwsze starcia traci wiele. W trzeciej rundzie Kazimierski ma krótki okres przewagi, potem znów Polus *panuje na ringu,* by wkońcu, będąc wypompowanym, dążyć już tylko do zwarcia, celem utrzymania zwycięstwa.

Wygrywa zasłużenie Poznańczyk,

raz jeszcze pokazując swą wyższość.

Waga piórkowa: *Rudzki* (Naprzód Lipiny)—*Cyran* (Skoda Warszawa). Walkę rozpoczęto z miejsca w błyskawicznem tempie, które ani na chwilę się nie zmniejsza. Obaj zawodnicy poszli na wymianę wspólną bardzo częstych ciosów, tak że walka, rzeczywiście niezwykle ciekawa, przechodziła nieraz w *„młóckę"* w całem tego słowa znaczeniu. Początkowo lekką przewagę miał Cyran, wychodzący zwycięsko z poszczególnych zwarć, ale pod koniec meczu Rudzki ma głos i to zadecydowało o wyniku.

Zwycięzcą ogłoszono Rudzkiego.

Waga lekka: *Banasiak* (Łódź IKP)—*Straus* (Hasmonea Lwów). Banasiak po ciężkich przedbojach ma już teraz łatwe zadanie. Przeważa cały czas, a pod koniec pierwszego starcia posyła Strausa do ośmiu na deski, a potem znów i *tylko gong ratuje Strausa od k. o.* W drugiem starciu celny prawy Banasiaka sprowadza Lwowianina znów do „parteru", skutkiem czego sędzia decyduje się przerwać walkę, ogłaszając

Banasiaka zwycięzcą przez techniczny k. o.

w drugiej rundzie.

Waga półśrednia: *Pisarski* (Skoda Warszawa)—*Seweryniak* (Skoda Warszawa). Początkowo walka toczy się w nieszczególnem tempie, przy lekkiej przewadze Pisarskiego. W trzeciej rundzie Pisarski idzie stale naprzód i często otwiera sobie drogę do przeciwnika. W ten sposób uzyskał Pisarski

wyraźne zupełnie zwycięstwo.

Waga średnia: *Chmielewski* (IKP Łódź)—*Hanske* (Gedania Gdańsk). Po pozbyciu się Majchrzyckiego, Chmielewski ma już *łatwe zadanie* i zwycięstwo jego ani na chwilę *nie uklega wątpliwości.* W drugiej rundzie celny sierpowy Łodzianina posyła Hanskego do sześciu na sznury i od tej pory dalsza walka staje się zbędną. Hanske stale wypoczywa na sznurach, a Chmielewski nawet nie stara się zadać ostatecznego ciosu, choć okazyj miał moc. Widać było wyraźnie, że na nokaucie Łodzianinowi już nie zależy. Łatwo

wygrywa Chmielewski na punkty.

Waga półciężka: *Antczak* (Skoda Warszawa)—*Wystrach* (Polic. KS. Katowice). Pierwsze dwie rundy mijają nieciekawie. Bez specjalnych akcyj i niczyjej przewagi dopiero w końcu drugiego starcia Antczak uzyskuje pewien awantaż, uwidoczniony wyraźnie w trzeciej rundzie, gdy Wystrach zaczyna słabnąć.

Zwycięża Antczak na punkty.

Waga ciężka: *Konarzewski* (IKP Łódź)—*Piłat* (Warta Poznań). Konarzewski z miejsca stosuje doskonałą taktykę i przez dwie rundy wypunktowuje surowego Poznańczyka tak wyraźnie, że wystarcza mu także i na trzecią rundę, gdyż zaczyna opadać na siłach. Piłat dochodzi przy końcu częściej do głosu, ale nie może już nic zdziałać i

Konarzewski schodzi z ringu jako zwycięzca.

Po zakończeniu zawodów dokonano rozdania żetonów, a Konarzewski zdobywa nadto puhar, ofiarowany dla mistrza wagi ciężkiej przez prezesa Polskiego Zw. Bokserskiego dyr. *Baranowskiego.* Nagrodę wręczył w nieobecności dyr. Baranowskiego, prezes okręgu warszawskiego mec. Fogel. Puhar ten jest ukoronowaniem dziesięcioletniej działalności popularnego „Tomka" w czynnej służbie bokserskiej, a jednocześnie w myśl jego osobistego oświadczenia, definitywnem

— zakończeniem występów na ringu.

A teraz kilka słów ogólnych wrażeń, Zawody miały rzeczywiście przebieg bardzo intersujący, ale jeśli chodzi o ogólny poziom ostatecznych finałów — to był on *conajwyżej średni.* Naturalnie, że zmęczenie zawodników trzydniowemi bojami odegrało w tej sprawie dużą rolę, ale stwierdzić musimy, że wyżyną, na jakiej w sztuce bokserskiej znajduje się większość świeżo upieczonych mistrzów *nie jesteśmy zachwyceni.* Mimo całego uznania dla ich pracy, większość mistrzów

nie może budzić zaufania,

jeśli chodzi o występy na *szerszej arenie międzynarodowej.* Reprezentacja Polski w tym składzie nie posiada bowiem dużych szans na zwycięstwo z *czołowemi drużynami kontynentu.*

Poza konkurencją znaleźli się tutaj tylko

Polus i Chmielewski,

którzy wyraźnie *odbijają od reszty pod względem technicznym,* pozostali mają jeszcze wiele, wdzięcznej może bardzo, pracy przed sobą.

Zawody wykazały

wysunięcie się innych okręgów na czoło,

w miejsce przodującego dotychczas Poznania. Po trzy tytuły zdobyły okręgi Warszawa i Łódź, podczas gdy dawniej najlepsze okręgi Poznania i Śląska zadowolić się musiały po jednym tytule.

Niespodzianką było zdobycie tytułów mistrzów przez Warszawę przez innych zawodników, niż *prorokowano.* Spodziewano się bowiem triumfów *Kazimierskiego, Cyrana, Seweryniaka lub Tomaszewskiego,* a tymczasem *ani jeden z nich nie wygrał,* natomiast tytuły zdobyli *młodzi i nieznani jeszcze przed rokiem szerzej zawodnicy Rotholc, Pisarski czy Antczak.*

Z zeszłorocznych mistrzów

tylko trzech zachowało tytuły,

a mianowicie *Polus, Rudzki i Konarzewski,* dwaj (Rogalski i Karpiński) nie bronili swej lokaty, a pozostali trzej, a mianowicie Sipiński, Seweryniak i Wystrach zostali strąceni z tronu.

Mistrzostwa tegoroczne były *jubileuszowemi,* dziesiątemi z rzędu mistrzostwami w boksie. Ogółem rozegrano 80 tytułów w ciągu dziesięciu lat, przyczem na Poznań przypadają *33 tytuły* (wszystkie Warta), na Śląsk 23 tytuły (w tem BKS 10, a Policyjny Klub Sportowy 6), na Łódź 20 (w tem IKP 9, Union 5), a na *Warszawę tylko 4* (z czego trzy w roku bieżącym).

A. Sz.

Mecz bokserski Astorja (Bydgoszcz) - Gedanja (Gdańsk) 8:8.

Bydgoszcz, 23 kwietnia (tel.). Przy szczelnie wypełnionej sali Resursy Kupieckiej odbyły się towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy **K. S. Gedanja (Gdańsk)** a miejscową **Astorją,** zakończone wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki: W wadze piórkowej **Łada** (Astorja) zwyciężył wysoko na punkty Sierockiego (Gedanja). W wadze muszej **Walkowski** (Astorja) zwyciężył Zielińskiego (Gedanja). W wadze koguciej w drugiej rundzie **Jaskółkowski** (Ged.) zwyciężył Dorsza (Astoria) przez k. o. W wadze piórkowej **Chmielewski** (Ged.) zwyciężył Borowicza (Ast.). Była to najładniejsza walka dnia, jednak wynik remisowy byłby lepszym odpowiednikiem przebiegu walki. W wadze lekkiej **Górzycki** (Ast.) zwyciężył Hirsza (Ged.) na punkty. Decyzją tą pokrzywdzono Hirsza. W wadze półśredniej **Dojazd** (Ast.) zwyciężył na punkty Neumanna (Ged.) mistrza Pomorza. W wadze średniej z powodu nieprzybycia zawodnika Astorji **Gedanja** otrzymała dwa punkty w. o. W wadze ciężkiej **Chistowski** (Ged.) już w pierwszej rundzie zwyciężył przez k. o. Cienia (Ast.).

Punktowali p. **Krupa** z Astorji i p. **Ruprecht** z Gedanji. W ringu sędziował p. **Kościelski.** Publiczności około 1000 osób.

25 LAT PRACY I ZASŁUGI.

Z okazji jubileuszu prof. Rudolfa Wacka.

Lwów, w kwietniu.

Profesor Wacek jubilatem. Wiadomość ta podana przez prasę lwowską parę tygodni temu, różnorakie wywołała wrażenie. Z jednej strony nie chciano dać wiary, by ten wiecznie młody, wesół, ruchliwy i pełen inicjatywy opiekun sportu i młodzieży obchodzić miał w roku bieżącym *50-lecie urodzin*, z drugiej zaś niezupełnie ścisłą zdawała się być data, jakoby dopiero 25 lat pracował na polu organizacji, propagandy i publicystyki w zakresie wszystkich możliwych działów sportu i turystyki polskiej.

Wszak przypominamy sobie wszyscy dobrze profesora, jak *przed z górą dwudziestu laty* — jako jeden z powszechnie poważnych już wówczas działaczy i pedagogów, kierował pracami około budowy boiska Pogoni, prace których ówczesna młodzież szkolna, w wolnych od zajęć chwilach, własnemi dokonywała siłami, składając, dziś już niestety niespotykany, dowód wielkiego, bezinteresownego przywiązania do sportu i barw klubowych.

Pamiętają również dobrze zwolennicy turystyki kolarskiej,

wspaniałe podróże na kole

odbyte przez prof. Wacka po najrozmaitszych krajach Europy na wiele lat przed wojną światową, przypominamy sobie również, jak na działalność profesora Wacka zapatrywała się zwierzchna jego władza szkolna, która przeznaczając go z jednego zakładu do drugiego, w miarę możności starała się przeszkodzić budzeniu wśród młodzieży szkolnej zamiłowania do kultury fizycznej i sportu.

Data urodzin profesora Wacka jest *bezwzględna ścisła.* Ma w chwili obecnej pięćdziesiątkę i nie pomoże tu żadne odejmowanie. Naodwrót niezupełnie zgodne jest z rzeczywistością jakoby dopiero 25 lat pracował na polu sportowem, skoro już w roku 1906 znany był wśród młodzieży gimnazjum podgórskiego jako entuzjastyczny zwolennik kolarstwa, w której to dziedzinie nietylko innych zachęcał do zaprawy, lecz i sam doprowadził do uwagi godnego poziomu. W odbytych w tym czasie wyścigach szosowych w Krakowie i Żywcu prof. W. potrafił zająć zwycięskie miejsca, również w saneczkarstwie, wybijając się na czoło licznej i wybornej klasy zawodniczej. Szereg nagród i dyplomów wymownie świadczy o sukcesach profesora w charakterze zawodnika.

Jednak nie o karjerę zawodniczą prof. Wacka tu chodzi. Jubileusz jaki w roku bieżącym obchodzi w pierwszym rzędzie dotyczy

nieprzeciętnych jego zasług

na polu krzewienia turystyki i sportu w czasach, kiedy wszelkiego rodzaju wysiłki w tym kierunku nie cieszyły się zrozumieniem i poparciem ze strony społeczeństwa i władz, zasługi tem większe, że w takich właśnie warunkach potrafił się walnie przyczynić do wychowania narybku sportowego, dzięki któremu sport polski przez szereg lat następnych najwspanialsze swe uzyskiwał sukcesy.

Nie przyniesie to ujmy profesorowi Wackowi, jeżeli stwierdzone zostanie, iż począwszy od r. 1911 duszą i ciałem oddał się

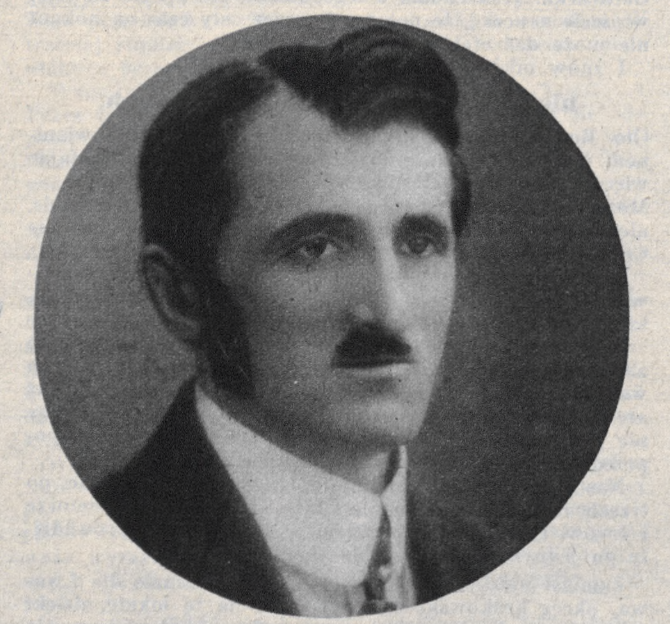
na usługi LKS Pogoń,

którego w czasach wojny był *sądowym kuratorem* i jedynym opiekunem. Nie znaczy to jednak, by tylko młodzież zgrupowana około tego klubu korzystała z bogatego doświadczenia i pomocy prof. Wacka. — Profesor bowiem w pierwszym rzędzie *służył idei wychowania fizycznego i sportu,* dla którego każdej chwili gotów był i jest oddać najlepsze swe wiadomości, chęci i siły.



Uczestnicy wycieczki kolarskiej do Anglji organizowanej przez prof. Wacka w roku 1914 Wycieczka składała się z uczniów gimnazjalnych. W pośrodku uczestników oraz ich rodzin stoi prof. Wacek.

Wstąpiwszy w roku 1911 w *skład zarządu Pogoni*, podjął się zorganizowania w klubie skarbowości i uzyskał na tem polu wyniki, przez długie lata będące podstawą dobrobytu tego klubu. W r. 1912 wyjeżdża z piłkarzami i lekkoatletami Pogoni do warszawskiej Polonji, organizuje szereg zawodów szkolnych, równocześnie widzimy go w zarządzie nadającego wówczas kierunek wychowaniu fizycznemu na terenie Lwowa — *Towarzystwa zabaw ruchowych*, gdzie m. i. organizuje „Koło cyklistów młodzieży szkół średnich T .Z. R.“, urządzając ze zrzeszoną w tem kole młodzieżą niezliczone wycieczki w okolicę Lwowa, w Karpaty itd., nadto z najlepszymi udaje się *w wielkie podróże po Europie*, a to w r. 1912 na półwysep bałkański i do Włoch, w r. 1913 do Austrji, Szwajcarji, południowej Francji i Hiszpanji, wreszcie w r. 1914 do Niemiec, Anglji i Skandynawji.



Zasłużony działacz i publicysta sportowy prof. Wacek w roku jubileuszowym 25-lecia swej działalności sportowej.

Tam zaskoczyła go wojna światowa, naskutek czego uczestnicy wycieczki udali się w drogę powrotną do Lwowa. Jedynie profesor niezrażony wydarzeniami wojennemi, kontynuował samotnie swą podróż przez Irlandję i Szkocję, w dalszym ciągu zaś przez Norwegję, skąd dopiero konsulat austrjacki wysłał go wraz z transportem wojskowym z powrotem do Lwowa. Zbyteczne dodawać, że całą podróż odbywał profesor, bez najskromniejszych choćby środków finansowych, radząc sobie w drodze w najrozmaitszy sposób.

Po rozlicznych przejściach wojennych, m. i. przedostaniu się przez front austrjacko-rosyjski w Karpatach, wraca profesor w r. 1915 do Lwowa, gdzie na dobre podejmuje działalność w obozie Pogoni. Zadanie nie było łatwe, skoro cały klub, jak zresztą cały sport lwowski, naskutek wydarzeń wojennych *uległ rozbiciu.*

Nie zraża to jednakowoż prof. Wacka, który podejmuje pracę od początku, organizuje drużyny junjorów, nadto wykorzystując swe znajomości z tytułu b. wychowawcy dzieci arcyksięcia Stefana z Żywca, sprowadza do Lwowa wojskowych graczy najrozmaitszych narodowości, tworząc z nich słynną przez długie lata *„Pogoń Wojskową“*, jedną z najsilniejszych drużyn piłkarskich w ówczesnej Galicji. U boku tej drużyny trenuje parę zespołów młodocianych Pogoni, z których następnie utworzona zostaje chlubnie po dzień dzisiejszy w historji sportu polskiego zapisana, mistrzowska w ciągu kilku lat drużyna Pogoni, z słynną trójką napadu *Garbień, Kuchar, Bacz* na czele.

A praca ta nie była łatwą, skoro każdy pobór rozbijał poszczególne drużyny tak, że ustawicznie zaczynać trzeba było od początku. Miało to jednak i swe dobre strony, gdyż w ten sposób szkoliły się kadry polskiego narybku piłkarskiego i lekkoatletycznego.

Równocześnie profesor na nowo werbuje

publiczność dla sportu piłkarskiego,

osobistemi swemi stosunkami ściąga na zawody najwyższe osobistości Lwowa, rozdzielając masami bilety gratisowe, tudzież przeznaczając pokaźny procent z dochodu na *cele patrjotyczne i dobroczynne.* Dzięki tej polityce nietylko potrafił zgromadzić w kasie gotówkę w kwocie 20.000 koron, nadto w ciągu kilku lat wyasygnował na wspomniane wyżej cele *około 50.000 koron*, kwoty olbrzymie, jeżeli się zważy, że nie był to jeszcze pieniądz zdewaluowany.

Obok doskonale zorganizowanej kasowości pozostawił prof. Wacek jako swój dorobek dla Pogoni

ogromny zastęp członków

czynnych i wspierających, tudzież doskonałą klasę reprezentacyjnych zawodników, którzy z biegiem lat przedostali się do najrozmaitszych klubów w Polsce. Wyrazem uznania za tę działalność prof. Wacka w okresie wojennym, było mianowanie go przez walne zgromadzenie Pogoni w r. 1920

członkiem honorowym klubu,

młodzież zaś uczciła zasługi swego opiekuna przez wręczenie mu pamiątkowego sygnetu. — Od tego czasu nie bierze prof. W. bezpośredniego udziału w pracach tego klubu i jedynie w r. 1928 podejmuje się *reorganizacji sekcji kolarskiej Pogoni*, na który to czas przypada świetny okres rozwoju zarówno sekcji jak i kolarstwa lwowskiego, w latach następnych coraz bardziej zaniedbywanego.



Członkowie koła cyklistów młodzieży szkół średnich Krakowa i Podgórza, zorganizowanego w r. 1907 przez prof. Wacka. Wpośrodku uczniów szkół krakowskich siedzi prof. Wacek.

Nieocenione usługi oddał prof. W. *akcji plebiscytowej w r. 1920 na Górnym Śląsku,* dokąd został wydelegowany przez ministerstwo spraw wojskowych. Słynna ta po dzień dzisiejszy wyprawa profesora W. z trzydziestką piłkarzy Czarnych i Pogoni, stanowi wymowny dowód olbrzymich możliwości sportu w służbie propagandy narodowej.

Ówczesne zwycięstwa piłkarzy lwowskich w spotkaniach z mistrzowskimi zespołami Górnego Śląska, przekonały ludność śląską o równorzędności a nawet wyższości fizycznej *sportowca polskiego nad niemieckim,* argument który o wiele skuteczniej przemawiał do umysłów, narodowo niezupełnie jeszcze uświadomionych, aniżeli dziesiątki zebrań, przemówień i broszur propagandowych.

By dopiąć swego celu, musiał profesor wówczas uciec się do podstępu, opowiadając sportowcom niemieckim, że znajduje się w drodze do Antwerpji z lwowską drużyną olimpijską, zakontraktowaną równocześnie na szereg spotkań w Frankfurcie, Dreźnie itd.

A gdy w dodatku katowicka Diana już przedtem podpisała kontrakt na spotkanie z reprezentacją Lwowa, mistrz Górnego Śląska „09 Beuthen“ nie mógł się oprzeć pokusie, nietyle zmierzenia się, ile zatriumfowania nad „olimpijskim“ zespołem ze Lwowa. I nie pomogły sprzeciwy Berlina, który za żadną cenę nie chciał dopuścić do występu piłkarzy polskich na boiskach śląskich „09 Beuthen“ zarówno ze względów materjalnych, jak i sportowych tak dalece się zapalił do tego spotkania, że reprezentację lwowską przedstawił w Berlinie, jako *międzynarodową drużynę olimpijską,* z którą grać i wygrać oznacza dla sportu niemieckiego niepowszednią okazję.

Spotkania reprezentacji lwowskiej na Śląsku przyniosły drużynie tej m. i.

trzy niezwykle cenne zwycięstwa,

10:1 w Sosnowcu, 5:0 z katowicką Dianą i 3:2 z „09 Beuthen“. Dzięki tym zwycięstwom drużyna lwowska sprawie śląskiej dobrze się przysłużyła. W skład tej drużyny wchodzili wówczas m. i. *Wacek i Mietek Kucharowie, Bacz, Garbień, Słonecki, Szabakiewicz, Wójcicki, Mueller, Kopeć, Henryk Bilor, T. Kowalski, Winnicki, Kmiciński, Hawling, Szwarc,* kierownikami zaś obok prof. *Wacka* byli *Tadeusz Kuchar, Marjan Bilor, dr. Hipp,* przedstawiony Niemcom jako słynny sędzia międzynarodowy z Wiednia.

Stosunki sportowe między Śląskiem a Lwowem starał się prof. Wacek utrzymać na dalszą metę, sprowadzając m. i. z górą 80 sportowców śląskich po raz pierwszy do Lwowa w czasie, gdy armja bolszewicka stała niedaleko miasta. W latach późniejszych ufundował *puhar* na cele dorocznych spotkań piłkarskich Lwów — Górny Śląsk, wraz z drużyną lwowską wyjeżdżając w gościnę do Ślązaków. Do podtrzymania tego kontaktu zdąża profesor konsekwentnie po dzień dzisiejszy, niestety nie zawsze z pożądanem powodzeniem.

W parze z zamiłowaniem prof. Wacka do pracy około wychowania licznego zastępu narybku sportowego, tudzież do omówionej już poprzednio turystyki kolarskiej, idzie praca organizacyjna

w dziedzinie turystyki,

czy to wraz z dr. Orłowiczem w Akademickim Klubie Turystycznym we Lwowie, czy też w Towarzystwie turystyczno-krajoznawczem, którego wspólnie z prof. *Romerem* i kpt. *Loteczką* był w r. 1914 założycielem.

Artykuł zaś prof. Wacka na temat turystyki, umieszczony w „Kurjerze Warszawskim“ z daty 25 maja 1919 dał bezpośredni impuls do powstania *„Orbisu“*, jako centralnej organizacji dla propagandy turystyki polskiej.

Zamiłowanie do turystyki podtrzymuje profesor po dzień dzisiejszy, wyrazem czego szereg masowych wycieczek, jakie ustawicznie organizuje dla młodzieży szkolnej m. i. do *Poznania, Krakowa, Zakopanego, Poznania i Gdyni.* Zasługi również posiada prof. Wacek około uregulowania stosunków turystycznych z Rumunją, dokąd specjalnie w tym celu był delegowany.

W odróżnieniu od innych działaczy, których nazwiska głośne są w historji sportu polskiego, jest prof. Wacek specjalistą

w całym szeregu sportów,

które nie dysponują wprawdzie w tysiące idącym szeregiem widzów, niemniej posiadają bardzo liczny zastęp wyznawców. Mowa tu o *łowiectwie i rybołostwie,* stanowiących ulubiony sport, jak i pole działania profesora. Na polowania chodzi już od lat czterdziestu, toteż nie można się bardziej dziwić, że nie ma dziś obszaru w Polsce, na którymby nie polował, podobnie niema dziedziny myślistwa, w którejby się nie orjentował bez zastrzeżeń.

Wymownie świadczy o tem zamiłowaniu profesora jego *pracownia,* gdzie nagromadzone zostały bardzo liczne zbiory trofeów myśliwskich w postaci pięknych okazów fauny, z których niejedne nagrodzone zostały na wystawach myśliwskich. Na polu tem działa prof. Wacek, również organizacyjnie, począwszy od r. 1914 (Małopolskie Tow. Łowieckie), podobnie jako jeden z nielicznych propaguje w prasie polskiej piękny sport łowiecki, kładąc ustawicznie nacisk na potrzebę tępienia kłusownictwa i konieczność podniesienia etyki myśliwskiej.

Sport wędkarski uprawia profesor od z górą trzydziestu lat, przed trzema laty zaś stał się inicjatorem powstania *Sportowego klubu rybackiego we Lwowie,* dzierżawiącego dziś piękne tereny w Karpatach i mającego własną pstrągarnię w Klimcu. Ogromne zasługi posiada również prof. Wacek około propagandy *sportu konnego,* podobnie jak pierwszy we Lwowie propaguje *komunikację lotniczą,* odbywając przed laty liczne loty i opisując je w szeregu artykułów propagandowych.

Działalność prof. Wacka na polu organizacyjno-sportowem może być komuś poza obrębem Małopolski Wschodniej nieznaną. Trudno jednak przypuścić, by interesujący się przejawami życia sportowego i turystyki, bądź też tylko wertujący prasę polską, nie spotkał się z pełnym zacięcia fejletonem, sprawozdaniem lub innego rodzaju publikacją prof. Wacka. I czy są to wspomnienia z dawnych lat, czy też opisy wypraw turystycznych lub myśliwskich, szkice dotyczące historji sportu polskiego lub też pełne chłostającej krytyki sprawozdania sportowe, treść ich przykuwa czytelnika do ostatniego wiersza, forma zaś w polskiej publicystyce sportowej po dzień dzisiejszy jest *niezrównana.*

Działalność dziennikarską

rozpoczyna prof. W. w r. 1909 pracując do chwili obecnej *w „Słowie Polskiem“*, nadto w czasie wojny, gdy brakło piszących o sporcie, współpracuje w działach sportowych *„Gazety Porannej“, „Gazety Wieczornej“, w „Kurjerze Lwowskim“,* okolicznościowo również w *„Wieku Nowym“.* W r. 1912 pracuje jako współredaktor *„Wędrowca“*, pisma pozostającego pod kierownictwem jednego z najstarszych dziennikarzy sportowych w Polsce śp. Kłośnika-Januszewskiego.

W r. 1914 wydaje wraz z Kłośnikiem i Jakubowskim *„Ilustrowany Kurjer Sportowy“*, w r. 1922 zaś staje na czele *„Sportu“*, tygodnika mającego za zadanie pieczę nad rozwojem ruchu sportowego w Małopolsce Wschodniej. Pismo to wydaje po dzień dzisiejszy i jakkolwiek przysparza mu ono wiele kłopotów, nie zbacza z drogi do wytkniętego celu.

Równocześnie pisze do rozlicznych pism zamiejscowych jak *„Kurjer Poznański“, „Dziennik Poznański“, „I. K. C.“, „Kurjer Warszawski“,* tudzież do wszystkich prawie pism sportowych, jakie w ciągu ostatnich dwudziestu lat ukazywały się w Polsce. W r. 1922 wydał prof. W. *„Teorję piłki nożnej“* tłumaczoną z doskonałego wydawnictwa niemieckiego, w parę lat później drukuje dwa tomy niezwykle interesujących opisów z podróży *„Rowerem po Europie“.*

Wypływem tego zainteresowania prof. Wacka dla dziennikarstwa sportowego, była inicjatywa ku zorganizowaniu przed dziesięciu laty pierwszego w Polsce

Koła Dziennikarzy sportowych we Lwowie,

które stworzyło podwaliny pod późniejszy Polski Związek Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, potężnej dziś organizacji, łączącej ogół dziennikarzy sportowych w Polsce.

Od wielu lat zwracają się do profesora Wacka najrozmaitsze organizacje i instytucje sportowe o miarodajną opinję w ważnych sprawach organizacyjnych, w związku z czem opracował cały szereg referatów z dziedziny turystyki, kolarstwa, myślistwa, wydawnictw sportowych itd. Pracę na tem polu kontynuuje prof. Wacek po dzień dzisiejszy, ciesząc się u wszystkich bez wyjątku organizacyj, towarzystw i klubów *wyjątkowym autorytetem i uznaniem.*

Miarą tego uznania są pochlebne opinje prasowe datujące się jeszcze od roku 1908, kiedy to organizował sport kolarski w *Żywcu,* cały szereg odznaczeń, dyplomów, członkostwo honorowe Pogoni, lwowskiego okręgowego Związku piłki nożnej, Koła Dziennikarzy Sportowych we Lwowie, Pol. Zw. Dziennikarzy i Publ. Sportowych i jako najwyższe odznaczenie Złoty Krzyż Zasługi.

Te wszystkie dowody uznania za twórczą pracę w umiłowanej przez siebie dziedzinie, profesor Wacek niewątpliwie wysoko sobie ceni. Wyjątkowych jednak uczuć musiał doznać ten stosunkowo jeszcze młody i pełen zapału do pracy jubilat, gdy pewnego dnia nieoczekiwanie wyczytał w prasie wiadomość, że cały lwowski świat sportowy, bez względu na dzielące go częstokroć rozbieżności, połączył się w jeden wielki obóz, by już w dniach najbliższych oddać hołd zasłudze, niestrudzonego pioniera na polu wychowania fizycznego, turystyki i sportu —prof. Rudolfa Wacka.

Manifestacja taka, na polu sportowem jedna z pierwszych w Polsce, niewątpliwie odbije się donośnem echem w całym polskim świecie sportowym, młodemu jubilatowi zaś doda nowych bodźców do wzmożonej pracy w dziedzinie, której całe swe życie i całą karjerę poświęcił.

F. K.

WYZNACZENIE MECZU PIŁKARSKIEGO PÓŁNOC—POŁUDNIE DO KATOWIC wywołała wielkie niezadowolenie w piłkarskich kołach Lwowa. Jak wiadomo spotkanie to toczy się o puhar im. prezesa dr. Cetnarowskiego, którego ofiarodawcą był L. O. Z. P. N. Dotychczas rozegrane trzy mecze odbyły się w innych miejscowościach a nie we Lwowie i zarząd LOZPN. liczył na to, iż w tym roku mecz ten odbędzie się we Lwowie. Natomiast w myśl programu PZPN. w dniu PZPN. ma odbyć się we Lwowie spotkanie towarzyskie Pogoń — Czarni, które wobec faktu, iż drużyny te spotkają się tydzień później w meczu ligowym, będzie zupełnie chybionem i nie przyniesie korzyści ani widowiskowych, ani też kasowych.

Pierwszy mecz o puhar Davisa w strefie europejskiej.

Anglja—Hiszpanja 4:1.

Barcelona, 23 kwietnia (tel). W ciągu ostatnich trzech dni rozegrano w Barcelonie mecz tenisowy pierwszej rundy o puhar Davisa między reprezentacją *Anglji i Hiszpanji.* Jak było do przewidzenia, Anglja wyszła z tego spotkania zwycięsko, wygrywając wszystkie cztery gry pojedyncze, a oddając jedynie punkt w grze podwójnej. Renomowany gracz hiszpański Maier nie potrafił zaznaczyć swej przewagi ulegając zarówno Austinowi jak i Perryemu.

W pierwszym dniu, t. j. piątek 21 b. m. rozegrano dwie gry pojedyncze w których *Perry* pokonał względnie łatwo *Maiera* 7:5, 7:5, 6:2, a *Austin* zwyciężył bez trudu Hiszpana *Sindreu* 6:0, 6:3, 6:3.

W drugim dniu Hiszpanie *Maier i Durall* niespodziewanie odnieśli zwycięstwo nad Anglikami *Hughesem i Perrym* po zaciętej walce 6:3, 6:1, 1:6, 4:6, 6:3.

W trzecim dniu Anglicy wygrali również *oba single,* wobec czego wynik ostateczny brzmi: *4:1 na korzyść W. Brytanji.*

W drugiej rundzie Anglicy spotkają się z *Finlandczykami,* którzy do tej rundy zaklasyfikowali się walkowerem na skutek rezygnacji Indyj brytyjskich.

Wyniki dzisiejszych spotkań były następujące: *Perry — Sindreu* 6:1, 6:3, 6:0, *Austrin — Maier* 8:6, 7:5, 6:1.

Ostatnie przygotowania tenisistów do puharu Davisa.

Zamiast Najucha — Estrabeau.

Warszawa, 23 kwietnia (tel.). Pierwszy tydzień treningu naszych tenisistów napotkał na niespodziewane przeszkody, wywołane niespodzianką, jaką sprawił *Najuch.* Trener niemiecki przejął się widocznie sytuacją polityczną i zastanowił się, że jednak nie wypada mu trenować Polaków, którzy może potem zechcą próbować bić Niemców, nie dał więc wogóle o sobie znaku życia, a dopiero po wielu urgensach ze strony Związku odpowiedział krótko, że *nie przyjedzie.*

PZLT miał jednak tym razem szczęście, gdyż w chwili, gdy sytuacja wyglądała już bardzo źle, skomunikowano się z *Paryżem* i za pośrednictwem konsulatu polskiego udało się zaprosić do Polski *doskonałego trenera Plaa.*

Ten jednak znów w ostatniej chwili *musiał zrezygnować* wskutek choroby kogoś bliskiego i polecił

trenera Estrabeau,

którego również polecił gorąco *Cochet.* Prasa francuska zainteresowała się bardzo sprawą Najucha i podkreślała konieczność przyjścia Polsce z pomocą. Istniała nawet *koncepcja wyjazdu do Paryża Hebdy i Tłoczyńskiego.* Skończyło się jednak wszystko dobrze i Estrabeau przyjechał w niedzielę rano do Warszawy.

Pierwszego dnia nie mógł naturalnie, zmęczony podróżą, pokazać swej klasy. Stylowo jednak reprezentuje się *bardzo dobrze,* ma uderzenia i sposób poruszania się na placu łudząco przypominający *Cocheta.* Od poniedziałku przystąpiono na treningi z naszymi graczami, a codziennie popołudniu odbywać się będą spotkania pokazowe, obecnie na drodze do ustalenia reprezentacji.

W singlu przewidziany jest w końcu tygodnia mecz *Witman—Hebda.* Z naszych graczy najlepszą formę wykazuje, jak dotąd, *Tłoczyński.* W niedzielę oglądaliśmy go w spotkaniu z *Witmanem,* które wygrał *6:2, 10:8, 6:0.* Tłoczyński ma jeszcze pewne braki, w każdym razie jednak o formę jego *możemy być spokojni.* Parę zagrań w pierwszym i trzecim secie miał *doskonałych.* Brakiem dużym jest ciągle *gra przy siatce* i tu przewyższał go Witman.

Gracz ten potwierdził całkowicie opinję, że gra jego jest szybszą, uderzenie pewne, a co ważniejsze, przy siatce gra *celowo* i dąży do skończenia piłek, gdy Tłoczyński w sytuacjach takich wykazywał *niezdecydowanie.*

Hebda pauzował w ciągu trzech dni. Trudno powiedzieć o nim coś konkretnego. Niezłą formę pokazał *Warmiński.* Kapitan związkowy chce zwrócić na niego specjalną uwagę przy ustawianiu doubla. Mówi się o kombinacji Tłoczyński-Warmiński lub Tłoczyński-Witman, ewentualnie Tłoczyński-Hebda.

Naszem zdaniem niesłusznie pomija się *Jerzego Stolarowa.* W doublu potrafi on, mimo wielu zastrzeżeń co do jego chwiejnej formy, kierować grą, gdy w innych zestawieniach brakuje właśnie takiego gracza.

Może jednak trening z Estrabeau poprawi tak bardzo formę Warmińskiego, że kombinacja *Tłoczyński-Warmiński* okaże się dobrą. O tem wszystkiem będzie można jednak pisać dopiero po pierwszych poważnych grach treningowych. W niedzielę rozegrano mecz o charakterze wybitnie treningowym *Estrabeau-Warmiński—J. Stolarow-Popławski.* Wynik: 6:3, 3:6, 6:3, 5:7. Mecz nie został zakończony.

Od poniedziałku czeka więc naszych graczy so[...] pracy, od wyniku której zależeć będą w dużej mierze losy meczu z Holandją. A przeciwników naszych lekceważyć nie można, ostatnio bowiem w czasie meczu z Francuzami *Timmer* pokonał *Merlina* i *Fereta.* A nie zapominajmy, że chodzi nam niezwykle o zwycięstwo nad Holandją, albowiem w meczu z Niemcami w Warszawie, by tu podziękować im za zwycięstwo, stawiane nam przy angażowaniu trenera.

Reprezentacja tenisowa Niemiec bez Prenna

Berlin, 23 kwietnia (tel. wł.). Na podstawie uzyskanych podczas niedzielnych zawodów eliminacyjnych wyników, Niemiecki Związek Tenisowy ustalił dla rundy wstępnej w turnieju o puhar Davisa między **Niemcami a Egiptem,** który odbędzie się w dniach 5, 6 i 7 maja w Wiesbadenie, następujący zespół: **v. Cramm, Nurney, Joenecke i Kuhlmann.** Kierownikiem zespołu będzie prezes związku dr. Schomburg, który również ustali duble.

Jak więc widzimy Niemcy definitywnie zrezygnowali z gry Prenna.

Polacy na konkursach hippicznych w Nicei.

Nicea, 23 kwietnia. Jeźdźcy polscy, którzy biorą obecnie udział w wielkich międzynarodowych konkursach hippicznych nie odnoszą spodziewanych sukcesów, co należy w znacznej mierze złożyć na karb **słabego stosunkowo materjału końskiego,** jakim jeźdźcy nasi dysponują.

W ostatnio rozegranych konkursach jeźdźcy polscy nie odegrali poważniejszej roli. W konkursie m. Nicei **kpt. Kulesza** zajął na „Nidzie" piąte miejsce a na „Milordzie" siódme. W konkursie tym zwyciężył Hiszpan Lopez de Turnon.

W konkursie o nagrodę Armji Portugalskiej konie polskie zajęły trzecie („Ali"), czwarte („Roksana" miejsce a „Milord" otrzymał wstęgi.

Piłka nożna na Śląsku.

Katowice, 23 kwietnia (tel.). Ubiegłej niedzieli rozpoczęła się we wszystkich okręgach i klasach serja wiosenna rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Śląska. Punktacja klubów w poszczególnych klasach liczy się łącznie z wynikami uzyskanemi w sezonie jesiennym roku ubiegłego.

W lidze śląskiej odbyły się następujące spotkania: Świętochłowice: *K. S. Śląsk — Kolejowe P. W. 4:0* (3:0). Łatwe zwycięstwo Śląska. Bramki zdobyli Gott i Bryła (po 2).

Lipiny: *K. S. Naprzód Słowian 3:0* (1:0). Mecz toczył się przy stałej przewadze gospodarzy, którzy grali wyjątkowo dobrze.

Wełnowiec: *K. S. Orzeł — Czarni 4:1* (1:1). Do przerwy gra równorzędna. Po zmianie pól Orzeł przeważa. Bramki dla Orła strzelili: Śmietana (2), Świerczyn i Szczekał.

Chorzów: *K. S. Chorzów — Amatorski K. S. 1:5* (1:2). Niespodziewanie wysokie zwycięstwo AKS. Drużyna Chorzowa miała swój słaby dzień rezygnując w dodatku po przerwie z walki.

Katowice: *I. F. C. K. S. 06* (Katowice) *1:1* (1:0). Gra otwarta i równorzędna. Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach.

Tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) *Naprzód* (Lipiny) 26 pkt. 2) Śląsk (Świętochłowice) 17 pkt. 3) IFC. (Katowice) 17 pkt. 4) Czarni (Chropaczów) 15 pkt. 5) Orzeł (Wełnowiec) 14 pkt. 6) AKS Król. Huta 14 pkt. 7) „06" Katowice 13 pkt. 8) KS. Chorzów 11 pkt. 9) BBSV (Bielsko) 9 pkt. 10) Słowian 6 pkt. 11) „07" Siemianowice 5 pkt. 12) Kolejowe PW. zero pkt.

Z wyników A-klasowych wymienić należy: *Pogoń* (Katowice) — *20 Bogucice 2:1* (2:1), *ŻKS. — 20 Rybnik 1:4* (1:3), *Diana — Iskra 2:5* (1:3), *Śląsk — K. S. 22* (Mała Dąbrówka) *6:4* (1:2), *Slavia* (Ruda) — *Kresy* (Król. Huta) *2:4* (1:1), *IKS.* (Tarnowskie Góry) — *Pogoń* (Nowy Bytom) *3:3* (1:3), *„24" Szopienice — Zjedn. Przyjaciele Sportu 8:0* (5:0), *Jedność* (Michałkowice) — *Odra* (Szarlej) *5:1* (3:0), *Silesia* (Paruszowiec) — *„09" Mysłowice 0:4* (0:1).

Bielsko, 23 kwietnia (tel.). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w podokręgu bielsko-bialskim mistrzostwa drugiej serji wiosennej, które mają wyłonić mistrza do końca m. czerwca.

Mistrzostwo Ligi śląskiej: *BBSV — „07" Siemianowice 5:1* (3:1). Drużyna Siemianowic okazała się bardzo słabym przeciwnikem. Przez cały przeciąg zawodów ustawiczna przewaga BBSV. Bramki zdobyli dla BBSV *Honigsmann* (2), *Rolnik* (2) i *Rzepuś,* dla „07" Siemianowice *Klein.* Sędziował p. *Rusecki.*

Mistrz klasy A. *Sturm — Hakoah 2:0* (1:0). Niezasłużona porażka drużyny Hakoah, przegraną zawinił atak Hakoahu. Bramkę strzelił dla Sturmu Palowski. Sędzia p. Steinmus.

Dziedzice, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A. *R. K. S.* (Czechowice) — *B. K. S.* (Biała) *0:0.* Gra równorzędna i prowadzona z szaloną ambicją przez B. K. S. Sędzia p. Krumholz.

Koszarawa (Żywiec) — *Grażyna 2:0* (1:0). Zasłużone zwycięstwo Koszarawy, która temsamem prowadzi decydowanie w tabeli mistrzowskiej. Bramki zdobyli *Stępień* i jedna samobójcza. Sędzia p. *Biernacki.*

* * *

Jarosław, 23 kwietnia (tel.). *Ognisko* (Jarosław) — *Polonja* (Chrzanów) *2:2* (2:0). Zawody o mistrz. kl. A.

Żywiec, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. B.: *RKS Czarni* (Zabłocie) — *Hejnał* (Kęty) 1:0 (0:0). — Bramkę strzelił Wirth, sędzia p. Sikora.

Oświęcim, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. A.: *Czarni* (Oświęcim) — *Leszczyński K. S. 5:1* (1:0). Bramki dla Czarnych strzelili Busiek (2), Śmieszek (2) i Kopaczek, dla Leszczyńskiego Lacek, sędzia p. Szweda. *Soła* (Oświęcim) — *Biała Lipnik 3:1* (1:0). Bramkę strzelił Nawara. Sędzia p. Heller. Prawdopodobnie jednak Biała Lipnik otrzyma 2 pkt. w. o., ponieważ Soła wstawiła nieuprawnionego gracza.

Bydgoszcz, 23 kwietnia (tel.) Mistrz. kl. A. *BKS Polonja — Sokół I.* (Bydgoszcz) 5:2 (2:2). Wynikiem tym Polonja zrehabilitowała się za poprzednią porażkę. Polonja grała tym razem o klasę lepiej od swego przeciwnika. U Sokoła wyróżnił się Grenda, a w Polonji Mimmel i Stock. Publiczności około 2.000 osób. Sędzia p. Żmudziński.

Kabel Polski (Bydgoszcz) — *Pepege* (Grudziądz) *1:3* (0:2). Zawody były prowadzone ostro, a chwilami brutalnie. Bramkami podzielili się dla Pepege Józefowicz (1) i Nawrocki (2), dla Kabla Gruchot. Publiczności około 200 osób. Sędziował p. Kończal.

Stanisławów, 23 kwietnia (tel.). Mecz towarzyski *Revera—Stanisławowja 2:2* (2:2). Bramki zdobyli Weber i Wojciechowski dla Revery, Nitka i Żurawski dla Stanisławowji. Sędzia p. Tumidyjski.

Stanisławów, 23 kwietnia (tel.). Mistrz. kl. B. *Admira—Górka 1:2* (0:1). Bramki zdobyli Popiel (2) dla Górki, Beter dla Admiry. Sędziował p. Klamer.

Mistrz. kl. C. *Górka II.—Admira II. 11:0* (1:0). *Revera III.—Stanisławowja II. 0:4* (0:4).

Nadwórna, 23 kwietnia (tel.). *Prolom* (Stanisławów)—*Bystrzyca* (Nadwórna) *4:1* (1:0).

Kołomyja, 23 kwietnia (tel.). *49 p. p.* (Kołomyja) — *Hakoah* (Stanisławów) *3:1* (0:0). Sędziował p. *Brach,* widzów około 500 osób.

CRACOVIA zamierza w dn. 29 i 30 bm. rozegrać zawody międzynarodowe ze znaną drużyną piłkarską Floridsdorfer A. C.

TYTUŁ MISTRZYNI ŁODZI W SZERMIERCE zdobyła Krystyna Połomska, odnosząc 6 zwycięstw, 2) Abramowiczówna 5 zwycięstw, 3) Mattczakówna. Łódź deleguje trzy zawodniczki na mistrzostwa szermiercze Polski.

FONTOWICZ Z WARTY, reprezentacyjny bramkarz Polski wstępuje w tym tygodniu w związki małżeńskie. Ślub odbędzie się w sobotę 29 bm. w Częstochowie, wobec czego Fontowicz nie weźmie udziału w meczu ligowym Warta—Wisła w dniu 30 kwietnia.

W WYŚCIGU KOLARSKIM NA DYSTANSIE OKOŁO 40 KM. NA TRASIE POZNAŃ—KURNIK—POZNAŃ w klasie dla niestowarzyszonych, w której startowało 19 kolarzy, zwyciężył Komorniczak w czasie 1:17 przed Koperskim, w klasie dla stowarzyszonym zwyciężył Skowroński w czasie 1:13.30, 2) Szymański, 3) Lemkowski.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE NA STADJONIE MIEJSKIM W POZNANIU dały następujące wyniki: 100 m. 1) Stryczyński (Warta) 11.6, 2) Feliński, 3) Eggert, 800 m.: 1) Marciniec (Warta) 2:07.5, 2) Urbas (Sokół), skok wdal: 1) Malinowski (Warta) 6:66 m., 2) Schmidt (AZS) 6.32.5 m., Skok wzwyż: Wesper (AZS) 1.75 m., 2) Banaszkiewicz 1.70 m., 3) Malinowski 1.65, sztafeta 4x100: 1) Warta 46.6, 2) AZS, 3) Warta II.

Cyclopedestre w Łodzi.

Łódź, 23 kwietnia (tel.). Z okazji otwarcia sezonu kolarskiego w Łodzi odbył się doroczny bieg kolarski na przełaj o puhar wędrowny im. Pfeifera. Do biegu stanęło 46 kolarzy, ukończyło bieg 34. Trasa biegu długości około 25 km biegła przez okoliczne pola i była bardzo ciężka.

Ostatecznie zwyciężył w świetnej formie **Kiełbasa** (AKS Warszawa) w czasie 1:03.03,8 prowadząc przez cały czas. Dzięki temu nagroda wędrowna przeszła na własność AKS. Jako drugi przybył do mety zupełnie wyczerpany Łodzianin **Kołodziejczyk** (Resursa) w czasie 1:05.38, trzeci Brymaś (AKS Warszawa) 1:06.39, czwarty Węcwał (Bieg), 5) Faflik (ŁKS). Ze znanych kolarzy Schmidt zajął 9 miejsce, Odartus 14, a Hofschneider wycofał się na trasie.

Nowi mistrzowie Polski w zapaśnictwie.

Poznań, w kwietniu.

Tegoroczne IX mistrzostwa Polski w dźwiganiu ciężarów i zapasach wykazały znaczne podniesienie się sił i wyrównanie poziomu, zwłaszcza w zapasach. Świadczą o tem walki, z których wiele stało naprawdę na wysokim poziomie. W dźwiganiu ciężarów za wyjątkiem wagi koguciej, pozostałe wyniki są lepsze od zeszłorocznych.

Śląsk, dotychczasowy od lat kilku dominujący ośrodek w polskiej ciężkiej atletyce, zdołał jedynie w dźwiganiu ciężarów utrzymać swoją pozycję. Wiele mieliby tu do powiedzenia zawodnicy łódzcy, którzy nie byli na mistrzostwach reprezentowani przez swych najlepszych zawodników. Reprezentanci Śląska zdobyli podobnie, jak w ubiegłym roku cztery tytuły mistrzowskie, jednak nie zajęli pozatem żadnego dalszego punktowanego miejsca. Kolosalną poprawę wykazują zawodnicy *Warszawy,* podciągając się do poziomu zawodników śląskich. Zdobyli oni jedno pierwsze miejsce i cztery drugie, Do rzędu tych okręgów zaliczyć należy również *Pomorze.* Nieznaczną tylko poprawę wykazał *Poznań* oraz dalsze okręgi nielicznie reprezentowane.

Najlepszy zresztą pogląd na siły poszczególnych okręgów da nam poniższa punktacja za ostatnie dwa lata. *Śląsk* r. 1933 — 12 pkt, (r. 1932 — 20 pkt.). Warszawa 9 (2), Pomorze 8 (4), Poznań 3 (1), Kraków 2 (4), Łódź 2 (5). Pozostałe okręgi nie zdobyły punktowanych miejsc.

Przejdźmy teraz do krótkiego omówienia bardziej ciekawej dziedziny ciężkiej atletyki — zapaśnictwa. Jak już wyżej zaznaczyliśmy, poziom walk był zupełnie wyrównany i zatem niezwykle interesujący. *Wielką porażkę ponieśli Ślązacy,* których honor ratował nasz najlepszy zapaśnik, kilkakrotny reprezentant barw Polski, *Gałuszka.* Zdobył on zaszczytny tytuł mistrza po raz *9-ty.* Zawodnik ten zamierza jeszcze przez rok bronić swego tytułu, poczem ma zostać trenerem PZA. Na usprawiedliwienie tak dotkliwej porażki śląskich zapaśników, posłużyć może fakt słabszego obesłania tych konkurencyj.

Podobnie jak w dźwiganiu ciężarów i w zapasach największą poprawę wykazali reprezentanci *stolicy,* którym po zaciętych walkach przypadły *cztery mistrzowskie tytuły.* Poznań *po raz pierwszy* w historji PZA zdobył dwa pierwsze miejsca, wykazując jednocześnie obok przedstawicieli stolicy wysoki poziom techniczny, zajmując w ogólnej punktacji drugie miejsce. Reprezentanci *Pomorza* zajęli z rzędu trzecie miejsce, podczas gdy przed rokiem nie zdobyli żadnego punktowanego miejsca. Pozostałe okręgi odegrały *minimalną rolę* w zapasach.

Finałowe spotkania w zapasach przeciągnęły się do wtorku 18 bm., godz. 4 rano. Jest to skutek regulaminu sportowego, wykazującego *szereg niedomagań,* który należy jak najprędzej zmienić. Trudno bowiem wymagać, żeby zawodnicy przez niemal dwanaście godzin i to w dodatku w nocy oczekiwali swej kolejki, a potem jeszcze zdobyli się na efektowną walkę. Nic więc dziwnego, że obszerna sala Targów Poznańskich tylko przez kilka godzin zgromadziła więcej widzów — pozatem *świeciła pustkami.* Wszystkim zawodnikom, którzy walczyli w takich warunkach i zadymionej tytoniem hali, należą się słowa uznania.

Największą sensacją zapaśniczych mistrzostw jest m. i. wyeliminowanie już w przedbojach mistrzów *Ganzery, Kiela, Gęstwińskiego* oraz kilku innych czołowych zawodników, jak *Bajorka, Rejniaka* i in. W ub. roku wedle kolejności wag mistrzowskie tytuły posiadali: Krist, Rusek, Frichel, Pieczka — wszyscy Śląsk. Piestrzyński (Pomorze) i Turek (Łódź). W ostatnich rozgrywkach mistrzostwa zdobyli:

Waga kogucia: *Grodzki* (Poz.), Rokita (Warsz.), Piec (Śląsk).

Waga piórkowa: *Anioła* (Poz.), Konwa (W), Szajewski (W).

Waga lekka: *Ślązak* (W), Jacek (W), Bajorek (Kr.).

Waga półśrednia: *Zembrzuski* (W), Neuff (W), Tuszyński (Poz.).

Waga średnia: *Gałuszka* (Śl.), Jakubowski (Ł), Biskupski (Pom.).

Waga półciężka: *Hebda* (W), Gęstwiński (Pom.), Elsner (Poz.).

Waga ciężka: *Puciata* (W), Günter (Poz.), Waliszewski (Warsz.).

Punktacja za ostatnie dwa lata wygląda nast.: Warszawa w 1933 r. 22 pkt. (w r. 1932 — 12 pkt.), Poznań 8 (1), Pomorze 5 (0), Śląsk 4 (20), Łódź 2 (0), Kraków 1 (1), Lwów 0 (3). Zawodnicy wileńscy przybyli z opóźnieniem do tegorocznych spotkań, do których nie zostali wobec tego dopuszczeni.

Zawody organizował z polecenia PZA K. S. Szteker, który ze swego nadwyraz trudnego zadnia wywiązał się *dobrze.* Orzeczenia sędziów, którzy bez wypoczynku pełnili swoją trudną rolę, były trafne.

Rajd Ostenda-Warszawa zostanie przełożony ze względu na wypadki w Niemczech.

Z Brukseli donosi (Haj): W związku z organizacją wielkiego rajdu Ostenda—Warszawa i zpowrotem, odbyło się w Ostendzie posiedzenie komitetu w celu przedyskutowania możliwości urządzenia tego rajdu w chwili obecnej ze względu na wypadki w Niemczech.

Postanowiono wydać ostateczną decyzję *z końcem maja.* O ile sytuacja w Niemczech nie ulegnie poprawie, wówczas rajd w tym roku organizowany nie będzie i *odłożony zostanie do przyszłego lata,* jeśli natomiast nastąpi w Niemczech uspokojenie, organizacja jego byłaby możliwą w początkach września ze względu na konieczność posiadania pewnego czasu do przeprowadzenia propagandy.

Głównym powodem odłożenia organizacji rajdu jest fakt, iż zgłoszenia, jakie napłynęły dotąd, były skierowane przez kierowców francuskich, angielskich, belgijskich i polskich, a więc przez przedstawicieli narodowości specjalnie znienawidzonych przez sfery, będące dziś u steru rządu w Niemczech. Komitet tego rajdu *nie byłby w stanie zagwarantować uczestnikom bezpieczeństwa przejazdu przez Niemcy,* jeśli weźmiemy pod uwagę, iż z całą pewnością wśród nich znalazłaby się ponadto pewna *liczba żydów.* Cały szereg wypadków, jakich między innymi padli ofiarą sportowcy francuscy w Berlinie, wskazuje, iż *rozsądniej będzie odłożyć ten rajd,* którego trasa w trzech czwartych musi przebiegać przez Niemcy, do lepszych czasów.

MECZE LIGOWE najbliższej niedzieli prowadzić będą: Podgórze—Garbarnia w Krakowie p. Sznajder, Warta—Wisła w Poznaniu p. Wardęszkiewicz, Legja—22 p. p. w Warszawie p. Marczewski, ŁKS—Czarni w Łodzi p. Drożdż, Pogoń—Warszawianka we Lwowie p. Arczyński.

WARSZAWSKI OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ zamierza, wzorem Krakowskiego OZPN powziąć uchwałę, zakazującą wszelkich zmian barw klubowych na terenie okręgu. Jednocześnie PZPN wydał rozporządzenie, na zasadzie którego przejście gracza z klubu do klubu winno być umotywowane specjalnie ważną przyczyną: zmiana posady, miejsca zamieszkania itp., natomiast zmiany barw klubowych w jednym mieście są niedopuszczalne. Klub, który zgłosić chce gracza, winien postarać się o zgody zainteresowanych okręgów (ewent. i Ligi) oraz klubu, z którego gracz pochodzi.

GRACZ POZNAŃSKIEJ LEGJI, Jezierski, przeniósł się do Siedlec i wystąpi w barwach 22 p. p.



Grupa poznańskich zapaśników, którzy w mistrzostwach Polski poważną odegrali rolę. Między zawodnikami stoi prezes P. O. Z. A. p. A. Bytter.

POGOŃ jedzie w połowie lipca na tournee po Rumunji, wobec czego zarząd Pogoni projektuje zmianę terminu meczu ligowego z Legją (16 lipca) na inną niedzielę. Zarząd 22 pp. (Siedlce) zwrócił się również z prośbą o zmianę terminu meczu z Czarnymi (21 maja we Lwowie) na inną niedzielę.

HAKOAH (Wiedeń) ma grać w lecie roku bieżącego w Polsce. Zarząd PZPN zniósł ostatnio zakaz rozgrywania meczów z Wiedeńczykami.

VODICKA I HECHT reprezentować będą barwy czeskie na meczu LTC Praha—Legja 12—14 maja w Warszawie.

WYJAZD POZNAŃSKICH LEKKOATLETÓW DO WIEDNIA I BRNA w początkach maja został odwołany. Mecz Poznań—Brno odbędzie się dopiero 6 sierpnia.

TRÓJMECZ BAŁTYCKI w lekkiej altetyce, projektowany na 3—4 sierpnia w Rydze nie zostanie przez Polskę najprawdopodobniej obesłany wskutek braku funduszów.

MASARYKOVE HRY obesłane zostaną przez 5 polskich lekkoateltów, a mianowicie Nowaka, Nowosielskiego, Niemca, Wajsównę i Walasiewiczównę. Nadto projektowany jest wyjazd Bocheńskiego (pływanie). Zawody odbędą się 3—5 czerwca w Pradze.

KONKURS O PUHAR NARODÓW podczas międzynarodowych zawodów konnych w Nicei odbędzie się 25 bm. w ostatnim dniu zawodów. Następnie jeźdźcy nasi biorą udział w konkursach w Rzymie (29 kwietnia do 7 maja).

MECZ ZAPAŚNICZY ŁÓDŹ—WARSZAWA w Łodzi przełożono na 30 bm.

NA TENISOWE MISTRZOSTWA FRANCJI (22—28 maja) pojedzie Jędrzejowska oraz Tłoczyński (lub Hebda). Jeden z czołowych naszych zawodników (Hebda lub Tłoczyński) będzie bowiem musiał zostać w kraju na mecz z Monako (23—25 maja w Katowicach), w którym ze strony polskiej wystąpią także Witman i Warmiński. — Barw Monako bronić będą Galeppe, Landau i Medicin.

NA TENISOWE MISTRZOSTWA AUSTRJI pojadą Witman, Warmiński oraz Stolarow (lub Popławski). Mistrzostwa odbędą się 7—14 maja w Wiedniu.

ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOLARSKICH ukonstytuował się jak następuje: prezes: R. Lange, wiceprezesi: Jankowski, Skiba, sekretarze: Pfeiffer i Luks, kapitanowie: Wojtkiewicz, Turowski, kronikarz: Mikulski, księgowy i delegat na Łódź: Chyliński, delegat na Kraków: Łazarski, delegat na Lwów: Drobut, delegat na Poznań: Kurzewski, komisja sportowa: Wojtkiewicz, Łopiński, Pobudejski, Mikulski, dyscyplinarna: Pobudejski, Wojtkiewicz, Chyliński, statutowa: Lange, Jankowski, Pfeiffer, sędziowska: Jaukowski, Pfeiffer i Łopiński.

ŚLUB SPORTOWCA KRAKOWSKIEGO. Znany napastnik Garbarni, p. Józef Smoczek i p. Janina Migdzińska wstąpili w związek małżeński. Ślub odbył się w niedzielę, dn. 23 bm.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI. RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI. TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY. KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66. KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100. PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50. NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 wiersz w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK III. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 17 (106).

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

30 GR.



NA PIERWSZEJ WIOSENNEJ WYCIECZCE...